Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 70. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 27 marca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Litwa ma nóż na gardle.

Cele wizyty hr. Zubowa w Warszawie.

Krewny Marszałka Piłsudskiego i dyktator ruchu spółdzielczego na Litwie.

Warszawa, 26. 3.

Warszawa lubi pasjonować się stale nowemi aktualnościami. Gdy jednego dnia jest głośno np. o zaostrzeniu się stosunków polsko-czeskich, to już następnego dnia najchętniej się omawia co innego. Jeżeli naturalnie te aktualności rodzą się na zawołanie, jak grzyby po deszczu.

Tematem obecnych zainteresowań stał się nikomu dotąd nieznany hrabicz Zubow. Zainteresowanie osobą Zubowa i jego wizyty w Warszawie wzbudził minister spraw zagranicznych p. Beck, który wobec przedstawicieli sanacyjnej „Iskry“ mówił o Zubowie i o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich.

Kto to jest Zubow, dowiadujemy się z ust ministra, który powiada: **Zubow, który jest bliskim kuzynem marszałka Piłsudskiego, przyjęty był przez pana marszałka rzeczywiście, lecz jedynie w charakterze prywatnym, jako krewny.“**

Tyle p. minister Beck.

Korespondent Wasz, który rozmawiał z pewną wybitną osobistością na temat przyjazdu Zubowa do Polski, może więcej światła rzucić na osobę tak bliskiego krewnego marszałka, bowiem minister, udzielając wywiadu, nie mówi i nie może mówić wszystkiego. Mówi tylko o tem co mu jest potrzebne i co uważa, że jako minister może podać do wiadomości.

Kiedy był po raz pierwszy?

Otóż Zubow zupełnie celowo dopiero teraz uważał za stosowne odwiedzić swego tak wysoko postawionego krewnego. Wiadomo bowiem, że za czasów np. Waldemarasa wizyta ta była nie do pomyślenia. Że został przyjęty, na to złożyły się sprzyjające okoliczności. Wykorzystał je Zubow sumiennie, bo w przeciągu kilku ostatnich tygodni przyjechał do Polski po raz drugi. Okoliczność ta daje dużo do myślenia.

O pierwszej jego wizycie bardzo mało, albo nic nie wiemy.

Co go sprowadziło do Warszawy po raz drugi? Strona litewska odprowadzała go z honorami do stacji granicznej. Po stronie polskiej czekała na niego salonka, jemu też oddano przewidziane w podobnych wypadkach honory. Na dworcu w stolicy oczekiwał Zubowa samochód p. marszałka. Wprost z pociągu udał się on do Belwederu, gdzie zamieszkał jako gość marszałka. Dnia następnego był też przyjęty przez Pana Prezydenta.

Wyjechał z Warszawy po imieninach marszałka, przedtem był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Becka. Że tematem rozmów musiała być sprawa litewska, o tem świadczy fakt, iż minister Beck, który tak bardzo nie lubi wywnętrzać się wogóle, a przed dziennikarzami w szczególności, uważał za stosowne zabrać głos, aby pewne rzeczy dotyczące właśnie Zubowa, wyjaśnić.

Kim jest właściwie Zubow?

Ma on lat około 50. Ma tytuł hrabiowski, którym się szczyci. Na Litwie jest grubszym obszarnikiem, posiada duży majątek, którego — rzecz charakterystyczna — nie rozparcelowano. Pozatem jest działaczem i pół-dyktatorem ruchu spółdzielczego na Litwie. Wszystkie te rzeczy jednak niewiele mówią.

Pozatem wiemy, że jest on bliskim bardzo krewnym marszałka, że już przed wojną był wprawdzie spolszczonym, ale zagorzałym Litwinem. Wydaje się to anomalją, ale jest faktem, że robotę litewską przed wojną prowadzili Polacy w dużej mierze i że z tych wszystkich względów cieszy się on znacznym autorytetem w rządzie litewskim.

W chwili obecnej Litwa ma nóż na gardle. Chodzi o sprawę kłajpedzką. Nie będąc — i zresztą zupełnie słusznie — pewną sytuacji ze strony Niemiec, chciałaby znaleźć gwarantów. Oprócz entuzjastów Witoldowej polityki przypomniano sobie na Litwie i Jagiellonów, a więc Rzeczpospolitą. W szukaniu dróg do Warszawy, które od lat wielu trawą zarosły, zwrócono uwagę na Zubowa i na jego bliskie pokrewieństwo z Piłsudskim. A przytem zwrócono uwagę i na jeszcze jedną okoliczność, że sprawa litewska leży tak bardzo na sercu marszałkowi.

Czy Zubow coś mógł zdziałać w tej sprawie?

W tej materji oświadczył się minister Beck. Enuncjacje jego były w poprzednim numerze „Dziennika Bydgoskiego“.

Ostre wypowiedzenia się ministra są bardzo charakterystyczne. **Litwa za wiele nabroiła wobec Polski i dlatego minister nie oszczędził jej w powyższych wynurzeniach.** Dziś, gdy Litwa nas tak bardzo potrzebuje, gdy w stosunkach międzynarodowych Polska ma coraz więcej do powiedzenia, jako potężny sąsiad małej Litwy, nic dziwnego, że Warszawa odrazu nie pada w ramiona Kowna. Ale przecież droga do obecnego porozumienia nie jest tem samem zamknięta... i dlatego dziś jeszcze nie wiemy, czy i w jakim stopniu wizyta Zubowa w Warszawie przyczyniła się do tych możliwości.

Droga do porozumienia.

Na ten temat często dobrze poinformowany sprawozdawca żydowskiego „Naszego Przeglądu“ p. Zinger tak pisze:

Tu (tj. w Wilnie) krążą najrozmaitsze pogłoski, tu powtarzano uporczywie wiadomość o rzekomej akcji porozumiewawczej przy współudziale posła sowieckiego w Kownie. Tu też opowiadają sobie, że droga do porozumienia jest coraz bliższa, że zostanie ułożona formuła „bessarabska“ w sprawie Wilna (tj. że każda strona w sprawie wileńskiej pozostaje na swych zajętych już stanowiskach — redakcja) i że już w najbliższych miesiącach należy się spodziewać nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą.

Ze swej strony możemy dodać, iż Litwa ufa Francji, iż ta przyczyni się do szybszego porozumienia polsko-litewskiego. Podobno przedmiotem rozmów warszawskich ministra spraw zagranicznych Francji, który w przyszłym miesiącu będzie gościem Warszawy, będzie m. in. sprawa litewska.

Odczekajmy więc.

Tajemnica zamachu na Goeringa.

Olbrzymia nagroda za wskazanie sprawców zamachu.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 26. 3. Tajemniczy wybuch bomby na Unter den Linden w pobliżu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych nie przestaje być tematem fali domysłów i plotek. Władze zachowały się w sposób bardzo niezręczny. Gdy okazało się urzędowe zaprzeczenie, stwierdzając, że wybuch nie był zamachem na generała Göringa, **równocześnie nagroda 5.000 mk., a więc sumy stosunkowo wysokiej, za wykrycie sprawców wskazywała, że władzom szczególnie zależy na wykryciu ich i że sam zamach nie jest faktem godnym lekceważenia.**

Prasa otrzymała zakaz omawiania wypadku.

Tymczasem już w sobotę prezydjum policji uważało za stosowne podnieść nagrodę do niesłychanie wysokiej sumy 30.000 marek. Dało to asumpt do wzmocnienia niebywałej fali domysłów. Opinja nie jest tylko zgodna co do osoby na którą miał być zamach wykonany.

Jedni twierdzą, że planowano zamach na Göringa wyciągając wniosek z tego, że bombę rzucono w pobliżu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, drudzy zapewniają, że w dorożce samochodowej, która właśnie przejeżdżała, siedział **minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick,** chociaż nie uchodzi on za specjalnie bojową postać wśród przywódców.

W każdym razie chociaż nie jest znane nazwisko osoby, na którą dokonano zamachu, faktem jest, że władze są do najwyższego stopnia zdenerwowane i wyprowadzone z równowagi. **S. S.**

Konflikt polityczny w Irlandji.



Senat irlandzki odrzucił wniosek rządu De Valery (na prawo), w którym zakazywano noszenia niebieskich koszul. De Valera nosi się obecnie z myślą rozwiązania senatu i projekt swój opublikował w formie tak zwanej białej księgi. De Valera chce się więc w przyszłości oprzeć tylko na izbie poselskiej, w której posiada większość. U dołu na lewo widzimy maszerujących członków faszystowskiej organizacji niebieskich koszul, u góry gmach parlamentu w Dublinie.

Krwawe rozruchy w Ameryce.

Nowy Jork, 26. 3. (PAT) **Z Meksyku donoszą o rozruchach agrarnych w stanie Michoaka. Groźne rozmiary przybrały rozruchy w miejscowości Tariscury. 5 robtników rolnych zostało zabitych, 2 zginęło w płomieniach zabudowań farmy, wielu innych zostało ranionych. Napastnicy zburzyli zabudowania farmerów i zaatakowali robotników rolnych, którzy nie chcieli się do nich przyłączyć.**

Nowe szczegóły afery Stawiskiego.

PRINCE BYŁ OTRUTY.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 26. 3. Ogłoszony został ostateczny raport lekarzy, którzy dokonali autopsji zwłok radcy Prince'a. Raport ten potwierdza poprzednie orzeczenia. Prince był najpierw zatruty, potem związany i rzucony pod pociąg. E. S.

Aresztowanie „Jo z białemi włosami".

Paryż, 26. 3. (tel. wł.) W związku z aferą Stawiskiego aresztowano pomocnika tegoż nazwiskiem Hainnaux, który nosił przydomek „Jo z białemi włosami". Hainnaux był tym, który wręczył inspektorowi policji Bonnet talony czekowe, istnieje jednak podejrzenie, iż wręczył on jedynie odcinki dotyczące niżej postawionych osób, natomiast materjał kompromitujący wybitniejszych polityków zachował, aby sobie umożliwić wymuszenia.

Pani Stawiska chce wyjaśnić.

Paryż, 26. 3. **Pani Stawiska zwróciła się do prezesa izby karnej z pismem, w którem zrzeka się wypuszczenia jej na wolność.** Stawiska prawdopodobnie obawia się tajemniczej mafji, która mogłaby ją w zupełności unieszkodliwić. Obecnie pani Stawiska zaznacza, że pragnie przed sądem wyjaśnić właściwą swą rolę w tej sprawie.

Odnalezienie klejnotów Stawiskiego.

Paryż, 26. 3. **Klejnoty, które otrzymał Stawiski od dyrektora lombardu w Bajonnie znajdują się w Londynie. W jednym z lombardów tamtejszych znaleziono klejnoty na sumę 2 900 funtów. Zastawy te opiewają na nazwisko Romagnino. Następnych zastawów na łączną sumę około 5.000 funtów dokonały inne osobistości. E. S.**

Wizyta min. Barthou w Warszawie

może wpłynąć decydująco na stosunki nasze z Francją.

Warszawa, 25. 3.

Nasza polityka wewnętrzna ugrzęzła w bezwładzie. W tych warunkach niema o tem mowy, abyśmy prędko mogli ruszyć z miejsca. Jest to prawdziwa klęska dla kraju temwięcej, że **bezwładowi politycznemu przy ul. Wiejskiej towarzyszy kompletna obojętność olbrzymiej części społeczeństwa, które jest znużone bezowocną walką obu stron i nie reaguje już na jej przebieg.**

Dlatego też z tem większem zainteresowaniem zwracają się wszyscy do zaciszy gabinetów ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie od całego szeregu miesięcy wre wytężona praca, która wydała już obfite owoce i przyniosła Polsce znakomite zwiększenie autorytetu na terenie międzynarodowym. O ilości dokonanych prac i o ich przebiegu nie wspominamy, bo wszyscy mamy świeżo w pamięci umowy z Sowietami i Rzeszą.

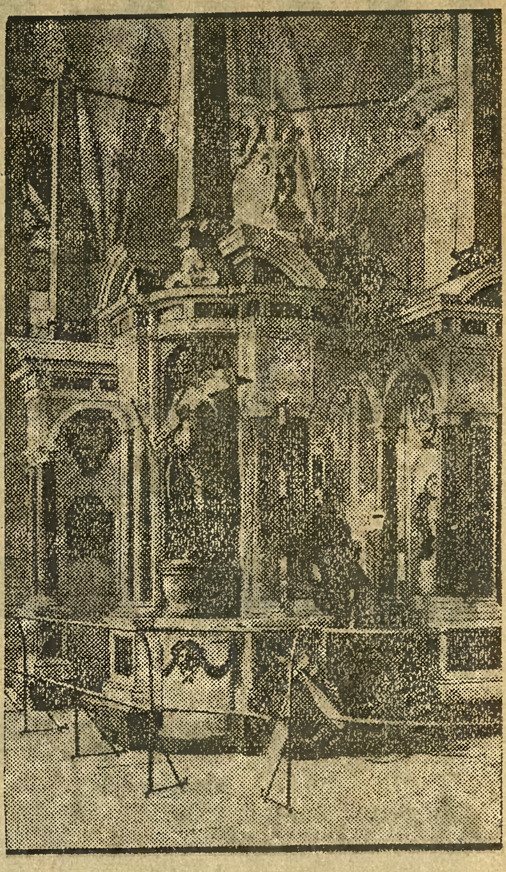
I teraz praca w ministerstwie MSZ nie ustaje ani na chwilę, mimo krótkotrwałej zresztą choroby ministra Becka. Na warsztacie znajduje się sprawa przygotowania rewizyty ministra spraw zagranicznych Francji p. Barthou. **W kołach politycznych twierdzą z całą pewnością, iż przyjazd jego do Warszawy nastąpi około 20 kwietnia br.**

Minister Barthou będzie przez trzy dni gościem rządu polskiego i polskiego ministra spraw zagranicznych i zostanie przyjęty przez Pana Prezydenta i przez marsz. Piłsudskiego, w porozumieniu którym pracuje niezmordowanie min. Beck.

Pracę podjęte w ministerstwie MSZ, nie dotyczą wyłącznie ustalenia oficjalnej części uroczystości, związanych z pobytem p. Barthou w Polsce. Chodzi o rzeczy bardziej poważne i bardziej doniosłe. **W czasie pobytu gościa francuskiego mają być poruszone i wyjaśnione wszystkie kwestje, które mają lub też mogą mieć znaczenie dla sojuszu i przyjaźni z Francją.** Dzięki naszym „przyjaciołom" Paryż o polityce polskiej nie zawsze był dobrze poinformowany. Dlatego też przyjazd jego poprzedza gorączkowa praca nad wyświetleniem tych wszystkich rzeczy, które z tych lub innych przyczyn budzą wątpliwości w Paryżu.

Wyjaśnienie tych kwestyj zadecyduje o całem znaczeniu wizyty p. Barthou w Polsce.

Miejsce wiecznego spoczynku królowej Emmy.



Zwłoki holenderskiej królowej-matki zostaną złożone w kaplicy kościoła w Delft.

W kostjumie kąpielowym na szczyty Alp.

Zurych, 26. 3. Student politechniki zurychskiej Hans Wolfers, pochodzący z Surabaja (Jawa) wybrał się na szczyt Guldenstock (2530 m. Alpy glarneńskie) jedynie w kostjumie kąpielowym. Zaskoczony przez burzę śnieżną poniósł śmierć. Dwaj Polacy, bawiący w schronisku u stóp Guldenstock Józef Wadas i Edward Janczewski, korespondent polskiej agencji telegraficznej zorganizowali pierwsi wyprawę ratunkową, która po całonocnych poszukiwaniach, utrudnionych przez burzę śnieżną i niebezpieczny teren znalazła na drugi dzień zwłoki Wolfersa, zasypane śniegiem w pobliżu szczytu Guldenstocku.

Komedja wyborcza we Włoszech.

Jedna lista z Mussolinim na czele. — Głosowano na „tak" lub „nie".

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Rzym, 26. 3. **W niedzielę odbyły się wybory do parlamentu. Na czele jednej listy obejmującej 400 deputowanych stał Mussolini. Głosowano na tak lub nie. Udział głosujących wynosił 75—80%, co jest zupełnie zrozumiałe, gdyż pozostający w domu narażają się na represje ze strony władz.**

Nowa izba będzie miała bardzo krótki żywot, gdyż według zapewnień rządu w najbliższym czasie powstanie parlament korporatywny, który nie może wyjść z stadjum mgławicowych narad.

Dla porównania dodamy, że ostatni parlament wybrano w r. 1929, przyczem uprawnionych do głosowania było 9.673.049, z czego głosowało 8.660.412, a procentowy udział głosujących wynosił 89%.

Z pośród oddanych obecnie głosów 8.519.559 padło na „tak" a 135.761 na „nie", nieważnych głosów 8092.

Przypuszczalnie rozdział głosów nie zmieni tych cyfr. E. S.

Powódź na kresach.

Na Dźwinie wody wystąpiły z brzegów i zalały całkowicie osadę Łąka oraz wieś Atraszkowo i częściowo miasto Dziznę. **W Dziśnie 50 domów stoi pod wodą.** Zarządzono ewakuację mieszkańców. Wody ciągle przybierają. Starostwo powiatowe zwróciło się do województwa o pomoc.

Zgon wybitnego matematyka.

Zmarł w Płocku, przeżywszy lat 78, znany matematyk, fizyk, autor kilku prac z dziedziny matematyki, prof. Alojzy Jan Stodółkiewicz.

Dymisja ministra finansów Szwajcarii.



Na skutek odrzucenia przez głosowanie ludowe wniosku rządowego w sprawie ochrony państwa ustąpił ze swego stanowiska szef finansów związkowej republiki szwajcarskiej. Właściwym powodem dymisji jest jednak fakt, że rząd szwajcarski i czołowi przywódcy polityczni stracili jednak już kontakt z masami ludowemi.

Sytuacja walutowa.

Warszawa, 26. 3. W sobotę na wszystkich giełdach nastąpiło **dalsze wzmocnienie się dolara,** jednak bardzo nieznaczne. Mimo tego wzrostu, dolar bynajmniej nie osiągnął kursów notowanych na giełdach od początku marca i pozostaje nadal znacznie poniżej górnego punktu złota. Obecna słabość dolara przypisywana jest ostatnio przedewszystkiem nagromadzeniu się większych ilości waluty amerykańskiej w Europie i dysproporcji między zwiększoną podażą, a popytem. **Notowania marki niemieckiej i dewizy na Berlin wykazują w dalszym ciągu wzmocnienie.** Powróciły już one mniejwięcej do poziomu z przed ostatniego osłabienia marki niemieckiej.

Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork bez zmiany 5,29, natomiast kabel wzmocnił się z 5,29½ do 5,30.

Węgier sekretarzem stanu w Watykanie.

Bukareszt, 26. 3. **Według doniesień dzienników kardynał prymas Seredyi ma być powołany do Watykanu, jako następca kardynała Pacelli'ego na stanowisko sekretarza stanu. Wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, gdyż dotychczas stanowisko sekretarza stanu zajmowane było wyłącznie przez Włochów. Kardynał Seredyi otrzymał zaproszenie do udania się do Rzymu.**

Wybrańcy fortuny.



We Francji kilka razy w miesiącu fotografują rozmaitych szczęściarzy, którzy podejmują główne wygrane w kasie loterji. Na zdjęciu widzimy znowu dwóch szczęśliwców, którzy wygrali po 5 miljonów franków. Zasłaniają sobie twarz, gdyż chcą się uchronić od zbyt licznych prośb o pożyczkę.

14 osób zginęło w płomieniach.

Nowy Jork, 26. 3. **W mieście Lynchburg w schronisku dla bezrobotnych wybuchł gwałtowny pożar, który w ciągu niespełna 10 minut zniszczył niemal cały gmach. 14 osób znalazło śmierć, a około 50 odniosło rany. Wiele osób dla uratowania się wyskoczyło przez okna.**

Rugowanie Polaków w Czechach

Morawska Ostrawa. (PAT) W Lutyni niemieckiej rozwiązano przedstawicielstwo gminne. Komisarzem gminnym mianowany został Czech. Powodem rozwiązania było stałe zdobywanie większości przy głosowaniu przez Polaków. Stronnictwo czeskie pozostawało w mniejszości.

Bankructwo banku w Sosnowcu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił upadłość Banku Zagłębia w Sosnowcu.

List z Berlina.

Hitler w walce z bezrobociem

Co mówi wiedza i doświadczenie? — Program Hitlera. — Czekanie na konjunkturę w Polsce nie pomoże.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 25 marca.

Zwalczanie bezrobocia, jeśli na tą kwestję spojrzeć w skali światowej, stało się **pewnego rodzaju mitem.** Wszyscy do niego dążą i nikt go nie osiąga. Czy to jest kapitalistyczna i liberalna Anglja, czy faszystowskie Włochy, czy lubująca się w eksperymentach Ameryka Roosevelta, czy dziesiątek innych państw — obraz jest jeden i ten sam: **nikt sztucznie konjunktury stworzyć nie może i nikt bezrobocia usunąć w całości nie potrafi.**

Pesymiści, rekrutujący się z liberalnej szkoły ekonomicznej, twierdzą, że państwo, zwalczając bezrobocie przy pomocy nierentownych prac publicznych, doprowadza w skutkach tylko **do zniszczenia kapitału obrotowego** i tem samem albo do powiększenia się kryzysu przy utrzymaniu stałej waluty, **lub do inflacji,** która usuwa wprawdzie bezrobocie radykalnie, ale tylko na pewien czas, po którym **przychodzi tem silniejsze przesilenie.**

Praktyczni politycy, a przedewszystkiem dyktatorzy, tak zależni w gruncie rzeczy od nastrojów opinji, twierdzą, że pogląd powyższy jest od „a" do „z" fałszywy. Przesilenie jest oparte na szerzącym się i wszystko niszczącym pesymiźmie. Masy bezrobotnych są niecierpliwe i nie mogą czekać. Można nie wierzyć w zwycięzenie kryzysu przez państwo, ale **nie wolno czekać z założonemi rękoma na poprawę,** bo jest zbrodnią wobec narodu, gdyż psychologicznie pogłębia to kryzys. Choćby bez wiary w cudowny skutek, z przesileniem trzeba walczyć i trzeba natężyć wszystkie siły, aby do robotnika iść z pracą i podnosić masy na duchu.

Ostatni punkt widzenia wyznaje Mussolini, Hitler, Roosevelt i po części Anglja. Z założonemi rękoma na poprawę konjunktury czeka Francja, Szwajcarja i Polska, czyli kraje tzw. bloku złotego.

*

Gdy na targach lipskich min. Goebbels zapowiedział nowy szturm rządów narodowych socjalistów na reduty przesilenia i napomknął o przygotowaniu nowego olbrzymiego planu walki — całe Niemcy z najwyższą ciekawością czekały na mowę swego „Führera" w dniu 21 marca. W dniu tym **w Berlinie ruch uliczny zamarł niemal zupełnie.** Cała ludność zgromadziła się niemal bez reszty przy głośnikach radjowych, łykając słowa swego wodza.

„Der Führer eröffnet die Frühjahrs-Offensive". Pod takim nagłówkiem pódał „Angriff" mowę Hitlera, a jednak gdyby chciał wyliczyć dokładnie punkty uderzenia, uzasadnić, na czem polega nowy plan i czy wogóle istnieje, znalazłby się zapewne w kłopocie. Niczego nowego Niemcy się z tej mowy nie dowiedziały. Wiadomo tylko, że **dotychczasowe metody walki będą prowadzone nadal i to bynajmniej nie ze zwiększoną siłą.**

Konkretnie rzecz biorąc, Hitler zapowiedział: 1) wydatkowanie dwóch trzecich miljarda marek na drogi samochodowe, 2) wydatkowanie ponad miljarda marek na inne, bliżej nieokreślone roboty publiczne, 3) usunięcie z rynku pracy 200.000 dziewcząt przy pomocy rozdzielenia 150 miljonów marek na zapomogi ślubne. Jednocześnie jednak zaznaczył, że **„inflacja na sposób rządów listopadowych** (socjalistycznych) **jest dla nas nie do pomyślenia, gdyż choć tak potężne są niezbędne środki, nie mogą i nie będą one pochodziły z pod prasy drukarskiej".**

Tak więc niemiecki program ma stanąć tam, gdzie się zaczyna inflacja marki. Amatorzy cudów mogą być tym więcej niż rozczarowani. A jednak nie będą mieli racji. W mowie Hitlera znajdowały się bardziej ważkie oświadczenia, niż wyliczenie sum pieniężnych i odżegnanie się od inflacji. Posłuchajmy naprzykład takich zdań:

„W beznadziejnem zwątpieniu spoglądały miljonowe masy Niemców prześladowanych przez gospodarcze nieszczęście w szarą, pustą przyszłość" (przed rewolucją — przyp. autora.)

„Byliśmy zdecydowani — mówi Hitler o sobie i swoich — robić, co wogóle ludzie zrobić mogą. Chcemy robić, co według najlepszej wiedzy i woli robić możemy".

„Wieczni pesymiści i zrzędy z zasady nie uratowali żadnego narodu".

„Nic nie uzyskamy, jeśli nie skoncentrujemy wszystkich naszych sił z zaciśniętemi zębami z postanowieniem, aby najbliższe zadanie odpowiednio uchwycić".

Cóż więc z tego wynika? — Hitler będzie nadal urządzał obozy pracy, budował drogi, osuszał moczary, wymuszał na pracodawcach zwiększanie zatrudnienia, narzucał kamienicznikom restauracje domów, usuwał od pracy w fabrykach kobiety i będzie to wszystko robił z maksymalną energją, jaką można rozwinąć, przekona o tem wszystkich i narzuci całemu kraju optymizm, wiarę we własne siły i to **łamiące wszelkie kryzysy przekonanie, że „coś się robi" i że to coś nie oddala, lecz przybliża nieustannie nadejście lepszych czasów.**

*

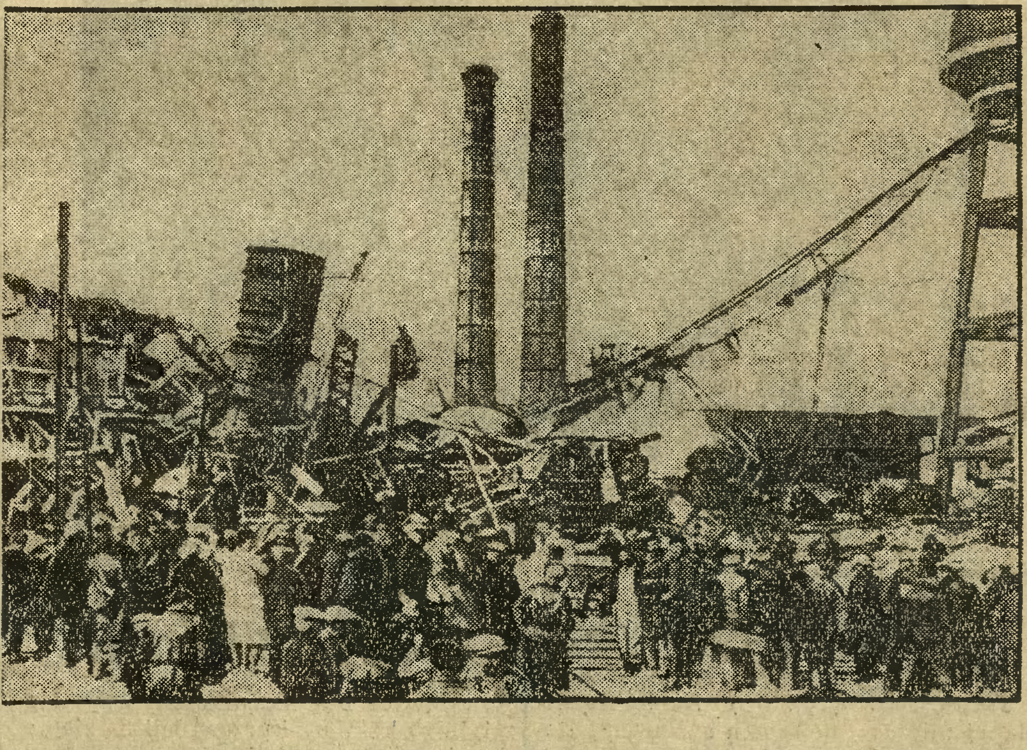
Oficjalna polska polityka gospodarcza jest wzorowana już nie tyle na szkole liberalnej, ile chyba na zalecaniach dziadzi Smitha, który w swem wydanem przed półtora wiekiem dziele „O bogactwie narodów" zalecał władzom państwowym, aby pełniły rolę stróża nocnego i za Boga nie wtrącały się do gospodarstwa społecznego.

Polityka ta jest bardzo zdrowa może dla waluty, ale **bardzo niezdrowa dla ludzkich nerwów,** no i pośrednio — kto wie — czy nie również i dla tej waluty. Ludzie pozostawieni sobie samym zapadają **w nieprawdopodobny pesymizm** i zamiast pracować swemi kapitałami, boją się każdego przedsięwzięcia jak ognia. A cóż dopiero powiedzieć o masach bezrobotnych? Te pozostawione boskiej opiece, nie czują niczyjego starania — niechby ono było choć najmniejsze!!! — popadają w stan kompletnego rozstroju sił życiowych.

Jest kwestją dyskusji, jaka część programu Hitlera nadaje się do naśladownictwa i w jakim zakresie. Jedno jest pewne. **Budzony przez niego optymizm gospodarczy jest dla życia i dla przetrwania kryzysu dla każdego kraju niezbędny!!!**

St. O. Strąbski.

Wybuch w fabryce alkoholu.



W miejscowości francuskiej Surgeres wyleciała w powietrze fabryka alkoholu. Dwóch robotników poniosło śmierć. Siła eksplozji była tak silna, że uszkodzona została w pobliżu linja kolejowa oraz połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Straszny wypadek.

8-letni Jan Szewczyn w Dziedzinku w Wileńskiem wyjął z komody rewolwer i począł się nim bawić. W pewnej chwili padł strzał i kula ugodziła dwuletniego brata chłopca. Dziecko umarło.

Antoni Marczyński. (20

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.

(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Bardzo słusznie, — pochwalił go „pan z asekuracji", zapisał, że transport będzie się składał z siedmiu skrzyń i zgodnie z dalszemi wyjaśnieniami don Sebastiana wypełnił całą litanję dalszych rubryk swojego blankietu. — Czy pan hrabia godzi się, by transport umieścić na statku „Wawerley"?

— Czy to bardzo stare pudło?

— Broń Boże! Tak cennego ładunku nie powierzalibyśmy staremu okrętowi. „Wawerley" jest nowiuteńkim statkiem. Spuszczono go na wodę zaledwie pięć lat temu.

— Jaki tonnaż?

— Ponad cztery tysiące tonn.

— A kiedy ten „Wawerley" wychodzi w morze?

— Pojutrze rano.

— Pojutrze rano. — Powtórzył don Sebastiano z naciskiem, jak gdyby chciał wspólnikowi te słowa wbić w pamięć. — Dobrze, panie kierowniku, to mi odpowiada. Wogóle zależy mi na tem, aby te skrzynie przybyły do Filadelfji jak najwcześniej! To konieczne!

— Tak jest, panie hrabio. Przewidując to, wybrałem właśnie ten statek. „Wawerley" zawinie do Filadelfji dnia... zaraz powiem dokładnę datę...

Urzędnik biura spedycyjnego zaczął szukać owej daty w swoim zagryzmolonym doszczętnie notesie, a tymczasem „pan hrabia" spojrzał nieznacznie na „markiza" i w duchu rozśmiali się obydwaj; bawiło ich ustalanie dokładnego terminu przybycia do Filadelfji okrętu, który miał zatonąć już pojutrze wieczorem, czyli wówczas, gdy będzie się znajdował zaledwie koło brzegów Anglji.

— A kiedy panowie zabiorą stąd te skrzynie?

— Jutro popołudniu, powiedzmy o godzinie czwartej... Pan hrabia zechce mi łaskawie podpisać jeszcze jedną deklaracyjkę.

Don Sebastiano podpisał, a potem zwrócił się do „pana z asekuracji" z zapytaniem o polisę.

— Jutro wszystko będzie gotowe, panie hrabio. Proszę się pofatygować w godzinach przedpołudniowych do naszego biura...

— Oczywiście z gotówką, co?

— Pan hrabia może wkładkę uiścić pojutrze, lub nawet...

— Nie. Pojutrze nas już tu nie będzie. Odjeżdżamy stąd jutro wieczorem na pokładzie statku „Druon-Antigoon". Co wam się należy, zapłacę jutro rano. I z tą samą chwilą ładunek będzie ubezpieczony, czy tak?

— Niezupełnie, panie hrabio. Naszą specjalnością są ubezpieczenia morskie. Odpowiadamy za ładunek dopiero z tą chwilą, gdy elewator przeniesie go na okręt. Jeżeli jednak panu zależy, by...

— Och, nie. Tutaj jestem bez obaw, skoro powierzam transport tak solidnemu spedytorowi.

Urzędnik firmy spedycyjnej podziękował za komplement, jego pomocnik oświadczył, że zaplombuje skrzynie nazajutrz, kiedy już wszystkie będą spakowane i odeszli wraz z „panem od asekuracji", odmieniając „pana hrabiego" i „markiza" we wszystkich przypadkach.

Wspólnicy pozostali sami, jeśli nie liczyć Rafała Królika, związanego, zakneblowanego i zakrytego workami w kącie.

— No, i cóż, Karolu, idzie nam gładko, czy nie?

— Jak po maśle! Głowiłem się tylko z początku, po kiego djabła potrzebna ci siódma skrzynia, ale zgadłem naresz-cie.

— No?

Chcesz dla pewności dodać jeszcze parę naście kilo melinitu. Biedny „Wawerley". Ani śladu z niego nie będzie po takiej pigułce, he, he, he, he... W drzazgi się rozleci. W drobne drzazgi!

— To swoją drogą, ale spudłowałeś. Nie zgadłeś.

— Nieee? Więc co chcesz zapakować do siódmej skrzyni?

— Rafała Królika!

— Jego trupa? Czy nie prościej spławić go tut...

— Nie trupa. Żywego go wsadzę do skrzyni, rozumiesz? Związanego tak, że palcem nie będzie mógł ruszyć! W. usta mu wetknę knebel, którego nie zdoła wypluć, choćby się wściekł, szczęki mu ścisnę bandażem, czoło opaszę obręczą tak, by nie mógł łbem walić w deski... no, bądź spokojny, już ja go dobrze spreparuję przed tą podróżą...

Olbrzymi Karol słuchał tych słów w milczeniu. Nawet jemu zaimponował szatański plan zemsty na znienawidzonym detektywie. A don Sebastiano, złowrogo uśmiechnięty ciągnął dalej półgłosem:

— Powiesić go? Nie, to byłoby zbyt łagodną karą dla tego szpicla. Nazbyt krótko by się męczył, a on musi cierpieć długo, całą dobę i więcej. I będzie się męczył! Bez zegarka, w ciemnościach straci rychło rachubę czasu, każda sekunda wiekiem mu się wyda. Świadomość, że nic nie zdoła go ocalić, ani okrętu z jego załogą, świadomość, że musi nastąpić eksplozja, która go zmiażdży na proch, ta świadomość przyprawi go o obłęd!

ROZDZIAŁ XI.

Figiel losu.

Nazajutrz po południu o godzinie czwartej wielki samochód ciężarowy firmy Arthur van Kooldoog przyjechał po cenny ładunek. Operacja plombowania skrzyń, upstrzonych ze wszystkich stron napisami „Nie rzucać!!!", „Nie przewracać!", „Ostrożnie, szkło!" nie trwało długo, zato sporo czasu zabrało wynoszenie tych pak z szopy i ładowanie ich na wysoki samochód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżur lekarski dnia 27. bm.: dzienny: dr. Smolin, nocny: dr. Bobkowski, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino dźwiękowe „CZARODZIEJKA". Wielkie oratorjum religijne: **„żywot, cuda i męka Chrystusa".** Arcydzieło filmowe tworzone w tych autentycznych miejscach, gdzie przebywał Pan Jezus i to w Jerozolimie, Góra Oliwna, Góra Kalwarja, Nazaret, Betlejem i wiele innych. Ilustracja śpiewno-muzyczna.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Wielki podwójny program **„Noce paryskie"** i **„Płonące prerje".** wa i aktualne tygodniki.

Kino „MORSKIE OKO". Najbardziej romantyczny film p. t. **„Rendez-vous w Wiedniu".** Bogaty nadprogram.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

PRZY BIURZE PORTOWEM P. K. P. W GDYNI mieszczącem się przy ulicy Morskiej 2, otwarto składnicę taryf, gdzie można nabywać taryfy towarowe wewnętrzne i zagraniczne.

FIŃSKI KONSULAT W GDYNI.

Decyzją rządu Rzeczypospolitej Finlandji utworzony został konsulat honorowy z siedzibą w Gdyni. Exequatur uzyskał prokurent firmy „Żegluga Polska" dr. Darski.

Biuro konsulatu mieścić się będzie w gmachu „Żeglugi Polskiej" przy Skwerze Waszyngtona.

DZIENNIKARZ NIEMIECKI W GDYNI.

Przyjechał do Gdyni G. E. Merken, redaktor „National Zeitung" z Essen, który odbył 3-tygodniową podróż autem po Polsce, zwiedzając Lwów, Wilno, Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań i Toruń. Redaktor Merken interesuje się specjalnie życiem ludności wiejskiej, sztuką ludową oraz położeniem ekonomicznem prowincji i wsi polskiej.

Do Gdyni zawitało znów wielu dygnitarzy.

Dnia 24. bm. przyjechali do Gdyni wiceminister spraw wewnętrznych Korsak, wiceminister Starzyński, były generalny komisarz Pożyczki Narodowej, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki, poseł na sejm Madejski, zastępca wicemin. prezydjum ministrów Lechnickiego, dyrektor dep. Barański, dalej dyrektorowie Banku Gospodarstwa Kraj., Dalbor, Garbusiński, Barysz i Wasserab.

Na dworcu spotkał przybyłych Komisarz Rządu mgr. Sokół. Goście zwiedzili port a zwłaszcza nowo urządzone magazyny i urządzenia przeładunkowe, poczem pod przewodnictwem dyr. Jeziorowskiego zwiedzili tereny i osiedla Towarzystwa Budowy Osiedli gdzie roboty budowlane są już w pełnym toku.

Następnie odbyła się w Komisarjacie Rządu wspólna konferencja, dotycząca zagadnień związanych z rozbudową Gdyni.

Konferencja ta ma prawdopodobnie ścisły związek z przyjętą przez Rząd nową zasadą podziału kredytów budowlanych na poszczególne Związki Komunalne, a to w ten sposób, że przyznawana corocznie kwota kredytów budowlanych, nie będzie rozdzielana w drobniejszych kwotach na wszystkie Związki Komunalne, które o kredyty się ubiegały, lecz corocznie uwzględniane będą tylko pewne grupy Związków Komunalnych, które otrzymywać będą naraz wyższe kredyty, aby wykonać mogły pewien program budowlany w całości i nie potrzebowały rozkładać pewnych budowli, a zwłaszcza budowli produktywnych, na kilkuletni okres, przez co opóźnia się ich eksploatacja, a temsamem zamraża się włożony już w nich kapitał bezużytecznie i opóźnia się okres amortyzacyjny.

Jest to system pod względem gospodarczym niewątpliwie o wiele korzystniejszy, gdyż eliminuje wzgl. skraca znacznie bezproduktywny okres lokaty kapitału.

WYPADEK W PORCIE.

Na nabrzeżu Śląskiem, podczas przeładunku węgla na statek, robotnik Jan Wilko, pracując na wagonie został uchwycony przez zamykający się chwytak, który złamał mu nogę.

ZMARLI:

Ś. p. **Irena Wanda Karwowska** w Toruniu.
Ś. p. **Weronika Kaczorkowa** w Rawiczu.
Ś. p. **Irena Aleksandra Matuszewska,**
Ś. p. **Helena Borowiczowa,** wdowa po nauczycielu w Gogolewie.
Ś. p. **Bolesław Nowakowski,** lat 72, członek zarządu Banku Ludowego w Miłosławiu.
Ś. p. **Józef Zaraza,** lat 75, w Skajbotach na Warmji.

SZWEDZKI ŻAGLOWIEC NA MIELIŹNIE.

W nocy podczas mgły szwedzki 3-masztowy żaglowiec „Svanen", który szedł po ładunek drzewa do Gdańska, osiadł na mieliźnie na wysokości Karwiańskich Błot, w odległości 80 m od brzegu. Biuro Holowniczo-Ratownicze Żegl. Polskiej, po otrzymaniu wiadomości o powyższym wypadku wysłało natychmiast (o g. 2,30 w nocy) holownik ratowniczy „Ursus".

Budżet miasta Gdyni opracowany w komisjach.

Dnia 23. bm. odbyło się ostatnie posiedzenie komisji budżetowej, w którem uporano się z budżetem nadzwyczajnym. Dział ten o tyle jest szczególnie interesującym, gdyż obejmuje on przedewszystkiem program inwestycyj miejskich na r. 1934-35 który między innemi inwestycjami przewiduje

budowę dwóch nowych szkół

na przedmieściach kosztem 200.000 zł, budowę szeregu koniecznych dróg i ulic udostępniających pobudowane już osiedla, wreszcie

budowę rzeźni miejskiej,

której budowa w bieżącym roku została postanowioną, a do rozstrzygnięcia pozostaje tylko sposób finansowania i eksploatacji tego objektu.

W środę dnia 28. bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone wyłącznie uchwaleniu budżetu, tak, że Gdynia po raz pierwszy będzie miała normalnie, ustawą przewidzianym terminie, uchwalony budżet.

Będzie to niejako prezent wielkanocny dla Komisarza Rządu w uznaniu jego usilnej pracy w wyciągnięciu wozu gospodarki miejskiej z grząskiego błota na bity gościniec.

Podkreślić w końcu należy, że w budżecie nadzwyczajnym znalazło uwzględnienie wiele z tych potrzeb, które niejednokrotnie wyrażane były także na łamach naszego pisma, między innemi także budowa **dwóch nowych ustępów publicznych** na najwięcej ożywionych punktach miasta, jak również wstawiona została pozycja budżetowa **na budowę hali targowej.**

Indyjscy wodzowie w malowniczych strojach.



Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował się dać pewnego rodzaju autonomję nielicznym już dzisiaj szczepom indyjskim. Na zdjęciu widzimy komisarza indyjskiego John Collire w otoczeniu wodzów indyjskich.

Napad rabunkowy pod Chełmnem?

Toruń, 26. 3. (Tel. wł.) Na tamie wiślanej między Chełmnem a Nowemi Dobrami został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników powracający z Chełmna do Ostrowa Świeckiego kowal Robert Szulc, któremu osobnicy ci zrabowali około 7 zł gotówki.

Według relacji poszkodowanego, osobnicy ci zbliżyli się do niego z kierunku Chełmna, a następnie zatrzymali go, żądając wydania im pieniędzy. Gdy Szulc odpowiedział, iż pieniędzy nie posiada, jeden z napastników uchwycił go z tyłu za kołnierz i przewrócił na ziemię, drugi zaś przeszukał mu kieszenie ubrania, zabierając około 7 zł gotówki w drobnym bilonie, poczem grożąc rewolwerem, kazali mu pójść do domu.

O wypadku Szulc zgłosił na posterunku policji w Wielkich Łunach, dokąd przybył w stanie podchmielonym. Istnieje podejrzenie, że Szulc napad ten sfingował.

Imponujący pogrzeb bohatera 1863 r.

Inowrocław, 25. 3. (tel. wł.) W dzisiejszą niedzielę palmową o godz. 16,30 odbył się tu pogrzeb czcigodnego bojownika o wolność Narodu — bohatera 1863 r., **porucznika weterana Antoniego Grzymały - Łagiewskiego,** ostatniego uczestnika Powstania Narodowego na tutejszym gruncie.

Kondukt żałobny wyruszył przy udziale niezliczonej ilości osób i szeregu towarzystw o charakterze wojskowym z kostnicy szpitala powiatowego. Na czele kroczyła orkiestra 59 p. p. i kompanja honorowa. Eksportował **ks. radca Kubski** — w otoczeniu **ks. kanonika Jaśkowskiego, prob. Handke'go** i kilku innych księży.

Trumna z doczesnemi szczątkami ś. p. weterana spoczywała na podwoziu armaty, którą ciągnęło 6 karych koni 4 p. a. l.

Za trumną posuwała się rodzina i oficerowie tut. garnizonu.

Przez liczny udział w pogrzebie ś. p. weterana Grzymały-Łagiewskiego zadokumentowało tut. obywatelstwo swój hołd dla Zmarłego.

1200 ofiar pożaru w Hakodate.

Tokio, 26. 3. (PAT) Dotychczas w ruinach miasta Hakodate odnaleziono około 800 trupów, z czego 70 w podwórzu szkoły powszechnej. Jak obliczają, ogólna liczba zabitych przekroczy 1200 osób.

Drobne wiadomości.

— **Związek Narodowy Polski w Ameryce** organizuje nową wycieczkę do Polski statkiem „Kościuszko", który odpłynie z Nowego Jorku 19 czerwca.

— **W czasie prac nad wykończeniem klasztoru OO. Paulinów w Budapeszcie** natrafiono w piwnicach klasztoru na gorące źródło siarczane i radowe.

— **W turyngijskiej miejscowości Daumitsch** uderzył piorun w tamtejszy kościół, wywołując pożar, który zniszczył całe urządzenie wewnętrzne kościoła. Wieża kościelna wysokości 36 m runęła.

— **Sąd zdrowia w Wupperthal** nakazał w 20 wypadkach przymusową sterylizację osób, uznanych za dziedzicznie obciążonych epileptyków, chorych umysłowo oraz alkoholików.

— **W Bejrucie** zawalił się w centrum miasta trzypiętrowy dom, grzebiąc pod sobą kilkadziesiąt osób.

WIADOMOŚCI Z TCZEWA.

Sprawa okrzyków „Heil Hitler" przed sądem okręgowym.

Zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał w ub. sobotę sprawę Ewy Claahsenówny, Gertrudy Simon, oraz sióstr Marji Małgorzaty i Magdaleny Senger z Tczewa, które skazane zostały przez sąd starościński każda na 30 zł grzywny za to, że w dniu 23 sierpnia 1933 r. w Tczewie w czasie niemieckiego raidu samochodowego witały uczestników tegoż raidu okrzykami „Heil Hitler" oraz podniesieniem rąk, co wywołało zgorszenie publiczne i lekceważenie Państwa Polskiego. Sąd okręgowy uwolnił wszystkie oskarżone od winy i kary, albowiem nie zostało dowiedzionem, iż oskarżone, wznosiły okrzyki „Heil".

Kino „Światowid" wyświetla film pt. „Tajemniczy detektyw", prócz tego bogaty nadprogram.

Kino „Mars" wyświetla film p. t. „Pożegnanie z bronią" oraz tygodniki dźwiękowe.

Nowy inspektor Pracy w Tczewie. Dotychczasowy inspektor pracy w Gdyni p. Franciszek Szulc przeniesiony na analogiczne stanowisko do 61 obwodu Inspektoratu Pracy w Tczewie, któremu podległe są powiaty: tczewski, starogardzki, chojnicki i sępoleński.

Na budowę nowej świątyni św. Józefa na Nowemmieście ofiarowali: Brunon Chróścicki z Torunia 5 zł, ze skarbonki przy budowie nowego kościoła 1,20 zł, oraz Towarzystwo Mężczyzn pod wezwaniem św. Józefa wpłaciło pierwszą ratę za okno witrażowe 100 zł. Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać".

Zuchwałe włamanie. Nieznani dotychczas sprawcy dokonali w ub. piątek w nocy zuchwałego włamania do biur administracji „Gońca Pomorskiego" w Tczewie przy ul. Kościuszki. Łupem włamywaczy padła drobna kwota gotówki mieszczącej się w podrzędnej kasie oraz wieczne pióro.

Sutenerzy przed sądem. Przed sądem okręgowym w Starogardzie na sesji wyjazdowej w Tczewie stanęli dwaj portjerzy jednego z tut. hoteli: Edmund Wiśniewski z Tczewa i Leon Odrowski z Wejherowa, którym akt oskarżenia zarzucał ułatwianie prostytutkom uprawiania tajnego nierządu zarobkowego, oczywiście za wynagrodzeniem 5 zł od osoby. Po przesłuchaniu trzech prostytutek, które potwierdziły winę oskarżonych w całości, sąd wydał wyrok skazujący każdego z oskarżonych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 2 lat.

Kradzież roweru. Nieznany dotychczas sprawca skradł piekarzowi Zygfrydowi Macholińskiemu z Piaseczna pow. Tczew, rower wartości około 120 zł.

Sąd grodzki skazał: 31-letniego rolnika Pawła Romanowskiego (przebywającego w więzieniu śledczym w podejrzeniu o podpalenie własnego gospodarstwa) za zniewagę pełniących służbę posterunkowych policji Kubiczaka i Bąka w dwóch wypadkach na łączną karę 3 tygodni bezwzględnego aresztu. — Rolnika Józefa Niedziela z Bororzewa pow. Tczew za usunięcie jałowicy z pod zajęcia Urzędu Skarbowego na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Nieuczciwy uczeń. Mistrz fryzjerski Paweł Langowski zam. w Tczewie przy ul. Królewieckiej zrobił w policji doniesienie sprzeniewierzeniu przez swego ucznia Jana S. z Tczewa aparatu elektrycznego do masażu wartości około 90 złotych.

Włamywacze w szkole powszechnej. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do lokalu szkoły powszechnej nr. 2 w Tczewie, skąd skradli około 20 kg cukru przeznaczonego na dożywianie ubogiej dziatwy szkolnej.

Tempo! Tempo!...

Paryż w pogoni za chimerą franka. — Zaczarowane miasto wiecznej nocy. — Targowisko namiętności.

Paryż... Pierwsze wrażenia, które się odbiera to tempo... tempo... od rana do późnej nocy, od nocy do rana...

Płoną pyszne reklamy neonowe wielkich bulwarów, Montmartre'u, Rivoli, St. Michel'u, Montparnasse'u... Ulicami płynie ciżba... Paryż śpieszy się w pogoni za frankiem... Oszczędzać... Oszczędzać... Zarabiać, aby oszczędzać. Oszczędzać, aby mieć spokojną starość... Oto zasada francuska, przeradzająca się w **namiętne umiłowanie franka. Oto Paryż znów goni za użyciem...** Są to może raczej cudzoziemcy... niebieskie ptaki... wielcy aferzyści... lecz nie przeciętny typ rozważanego Francuza. Tempo!... Tempo!... Pędzą ulicami setki samochodów prywatnych, tysiące taksówek, które po kilku tygodniach zaciętego strajkowania, znów tłumnie wyruszyły na ulice. Spieszy cały alfabet omnibusów, spieszą tramwaje o wszystkich możliwych kombinacjach cyfr do stu kilkudziesięciu włącznie.

Omnibusy i tramwaje daleko brzydsze od warszawskich i niewygodne. Warszawskie w porównaniu z niemi wydają się szczytem komfortu i czystości... Tak — śmiecie i niedopałki zalegają nietylko podłogi tramwajowe, ale piękne bulwary i place... Jak liście, jesiennym wiatrem pędzone, padają dokoła przechodniów paryskich płaty reklam, kartki, świstki, niedopałki, urągając piękności i dostojeństwu stolicy świata... Tempo śmieci... Śmieciopad...

Luty... Przed kawiarniami, restauracjami otwarte werandy. Pod markizami werand na wojłokach stoliki, krzesełka, jak u nas w lecie. Palmy i piecyki z żarzącemi węglami, a wygodnie rozparta publiczność zapełnia werandy, wchłaniając beztrosko apiritif'y, piwo, wino, kawę. Niema tu jednak zwyczaju wysiadywania... Ciżba płynie, **zmienia się, jak w kalejdoskopie.** Przechodzi i ginie **w pogoni za chimerą franka...**

Tam gdzieś na placu Concorde... na wielkich bulwarach, koło Tuileryjskiego Ogrodu smęcą pozostałości ciężkich chwil — 6 lutego... Porozbijane latarnie, połamane kioski, potłuczone szyby wystawowe... Ale to już minęło — rząd prezydenta Doumergua'a opanował wzburzone namiętności.

Na szpaltach prasy roznamiętniająca tłumy afera Stawiskiego ustąpiła na krótko podobnej, lecz drobniejszej sprawie. Potem zelektryzowała Paryż wieść żałobna o tragedji belgijskiej, z żywą sympatja powitano koronację młodego Leopolda III-go, nowego króla zaprzyjaźnionego narodu, aż wreszcie opinję publiczną poruszyło bestjalskie tajemnicze zabóistwo radcy sądu apelacyjnego. **Alberta Prince'a... Tempo... Tempo...**

A pod ulicami, pod placami Paryża, tętni, śpieszy się drugie zaczarowane miasto — miasto wiecznej nocy, bez którego Paryż nie mógłby dziś już istnieć... Miasto tuneli i stacyjek kolejki podziemnej, błyszczące tysiącem lamp, lśniące wężami szyn Metropolitain'u.

Co parę minut z setek stacji odchodzą pociągi w różnych kierunkach, wyrzucają setki pasażerów na przeróżnych punktach stolicy, wchłaniają nowych...

Czarodziejski, podziemny Paryż, taki sam barwny i żywy, jak ten na górze...

Tempo!... Tempo!...

Czy świątek, czy piątek — Paryż sprzedaje, kupuje. Frank!... frank! „Marchés“ pełne krzyku zachwalających towar sprzedawców, ciżby kupujących... Ryby, ostrygi, homary, langusty i kraby... ślimaki w najrozmaitszych postaciach i muszlach, sery, ciasta, owoce, konserwy, króliki, mięso symetrycznie posegregowane, przygotowane kompletnie, że tylko je „na patalnie rzucić“ (cielęcina, wołowina, świnina i... konina). kury. indyki i sałaty najrozmaitsze, okazałe i piękne oczyszczone z ziemi jarzyny... W wielkiej admiracji, tak spospolitowana u nas, kiełbasa, oraz horendalnie droga szynka.

Otwarcie wystawy „Independants“ w pięćdziesiątym roku jej istnienia...

Muzeum Louvre'u odnawia, przerabia wspaniałe swe sale... Uroczyste otwarcie czterdziestu nowych sal w obecności Prezydenta Republiki Francuskiej...

Do pierwszej w nocy w Quartier Latin, sercu studenterji paryskiej, setki przechodniów ogląda, kupuje książki wystawione na ulicę na stolikach wielkich księgarni na St. Michel'u...

Tempo!... Tempo!...

A gdy powoli układa się do snu Paryż uczący się, Paryż pracujący, gdy wsiąka w ukryte dyskretnie nocne lokale rozrywkowe Paryż bawiący się — przez pociemniałe, śpiące ulice przebiegają wagony specjalnie przeznaczone na transport wielkich dostaw do olbrzymich hal miasta... Już w nocy zaczyna się ruch konieczny dla zasilenia olbrzymiego żołądka Paryża... I znów od ranka wczesnego ruch...

Front katolicki tężeje.

XV. walne zebranie delegatów i zjazd zarządów parafjalnych Lig Katolickich archidiecezyj gnieźnieńskiej i poznańskiej

odbyło się w Poznaniu, poprzedzone mszą św. w Kolegjacie św. Marji Magdaleny (fara). Powitał zebranych licznie delegatów ks. prałat Józef Prądzyński. Przewodniczącym został p. insp. Nowakowski z Inowrocławia. Obejmując przewodnictwo, p. insp. Nowakowski odczytał porządek obrad.

Sprawozdanie organizacyjne i finansowe za r. 1933 przedłożyli pp. H. Kozłowska i dyr. W. Całka.

Uzupełniono zarząd główny, wybierając ponownie pp.: Stanisława Sczanieckiego z Poznania, szamb. Edwarda Potworowskiego z Goli, insp. em. Edmunda Surdyka ze Śremu i Stanisławę Wytykównę z Kościana.

Referat n. t. „Znaczenie organizacji w życiu i rozwoju Kościoła“ wygłosił ks. prałat Prądzyński, poczem walne zebranie delegatów przyjęło cztery rezolucje, które podajemy poniżej.

Przy wolnych głosach i wnioskach przemawiali p. Naparty - Bydgoszcz (św. Trójca), wnosząc, aby referat ks. sekretarza generalnego był ogłoszony w „Pochodni“ i prasie. Dalej zabierali głos pp.: Małecki - Poznań Główna, Piaczyński - Pleszew, Szatkowski - Pogorzela, Hetmański - Konojad. Wszystkim odpowiedział ks. prałat Prądzyński.

Rezolucje

XV. walnego zebrania delegatów Parafjalnych Lig Katolickich Gniezno—Poznań.

1. Każdy katolik i katoliczka powinni być czynnymi członkami stosownej dla siebie organizacji katolickiej, szczególnie jednak przynależnością i pracą swoją popierać organizacje zaliczane przez N. Ordynarjusza diecezji do Akcji Katolickiej.

2. Delegaci Parafjalnych Lig Katolickich, zebrani na XV walnem zebraniu w dniu 11 marca 1934 r., dziękują pokornie N. Episkopatowi Polski za tak doniosłe wskazanie zawarte w liście pasterskim z dnia 21 i 22 lutego 1934 r. i przyrzekają myśl jego przewodnią wprowadzić w czyn, w życiu publicznem i prywatnem.

3. Delegaci Parafjalnych Lig Katolickich, zebrani na XV walnem zebraniu, w imieniu 16 tysięcy członków Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej dziękują **prasie kierującej się poczuciem odpowiedzialności i nie kalającej się rozmazywaniem skandali erotycznych i kryminalistycznych,** zwłaszcza jednak „Przewodnikowi Katolickiemu“ za tyloletnią pracę apostolską dla chwały Bożej, wielkości Kościoła i dobra Polski. Społeczeństwo wzywają do żywiołowej propagandy na rzecz uczciwej prasy, zwłaszcza jednak „Przewodnika Katolickiego“, jako doświadczonego przyjaciela i wychowawcy rodziny katolickiej i polskiej.

4. Wobec rozzuchwalenia się propagandy wolnomyślicielstwa i bezbożnictwa, dążącego do zbolszewizowania narodu polskiego we wszystkich jego warstwach, wzywa XV walne zebranie delegatów P. L. K. nietylko członków swych skupionych w Archidiecezjalnej Lidze Katolickiej, ale wszystkich katolików do stanowczego odpierania zakusów bezbożnictwa i wolnomyślicielstwa, bez względu na stanowisko i znaczenie osobiste agentów tego ruchu.

Niedozwolone manipulacje Artura Nahsa,

kierownika mleczarni spółdzielczej w Radzynie.

Swego czasu donosiliśmy o sprawie głośnych nadużyć w mleczarni spółdzielczej w Radzynie. W związku z tem aresztowany został kierownik tejże mleczarni, niejaki Artur Nahs, którego na przeciąg jednego miesiąca osadzono w więzieniu śledczem w Grudziądzu. Nahs oskarżony był o to, że w ciągu niespełna 3 lat poszkodował członków spółdzielni na przeszło 30.000 zł.

W ub. piątek toczyła się przed sądem okręgowym w Grudziądzu rozprawa, na którą powołano 16 świadków, przeważnie dostawców oraz członków spółdzielni. Przesłuchanie oskarżonego trwało kilka godzin. Do winy się nie poczuwa, tłumacząc się, że jedynie zapisywał wpływy z opóźnieniem. Stan faktyczny przedstawia się jednak nieco odmiennie. Stwierdzono bowiem, że oskarżony kierownik „zapomniał“ jak twierdzi wpisać drobną sumkę, bo tylko 2.500 zł, a pozatem za kwotę osiągniętą z tytułu nieprawnie pobieranego masła kupował maszyny, względnie „chciał się postarać o specjalne remuneracje dla członków“. Oskarżony tłumaczy się bardzo niejasno, jak wogóle w zeznaniach jego jest dużo sprzeczności.

Aresztowanie niefortunnego „strzelca“.

Policja toruńska aresztowała 20-letniego Władysława Pospiecha, zamieszkałego we wsi Rubinkowo, powiatu toruńskiego, podejrzanego o strzelanie z broni palnej do konwojentów pociągu transportowego w dniu 10. bm.

Przy wymienionym znaleziono broń, z której — jak wykazały ślady — strzelano. Poszlaki są pewne i dlatego odstawiono aresztowanego do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Toruniu.

Pierwsza kolonja dla więźniów na Pomorzu.

Świecie. W ostatnim czasie przekształcono resztówkę rozparcelowanej już za czasów polskich majętności Luszkówko, położonej tuż nad szosą Bydgoszcz—Świecie w powiecie świeckim, na kolonję rolną dla więźniów karnych, administrowaną przez dom karny w Koronowie. Jest to pierwsza tego rodzaju kolonja dla więźniów, utworzona przez miarodajne czynniki na Pomorzu.

Po przebudowaniu istniejących budynków na pomieszczenie dla więźniów, ulokowano tutaj kilkudziesięciu z nich, przetransportowanych z koronowskiego domu karnego i zatrudnia się ich przy pracach w polu i ogrodzie. Obecnie stawia się odpowiednie ogrodzenie i zakłada ogród oraz sad.

Podkreślić należy, iż po dokonaniu szeregu prac i reperacyj oraz prowadzeniu wzorowego gospodarstwa, poprzednio zaniedbany mająteczek przekształca się w wzorowy warsztat rolny, spełniający ponadto rolę wychowawcy dla licznych więźniów rolnych, odbywających przy praktycznem zajęciu swą karę.

Walki z policją we Francji.

Paryż, 26. 3. (tel. wł.) **W Tours odbyło się zebranie grupy t. zw. francuskiej solidarności. W czasie zebrania doszło do otwartej walki z policją, podczas której trzech policjantów zostało rannych, a dwóch z pośród napastników. 30 osób aresztowano. E. S.**

Ograniczenia alkoholowe

w 10 miljonowem mieście.

Mała prohibicja londyńska. — Wolno pić whiski do godziny 10 wiecz. — Gumowy chleb z masłem niezbędnym rekwizytem w restauracjach.

Każdego wieczora, o godzinie 10-tej oglądać można w 10-miljonowem mieście Londynie zdumiewające widowisko. W północnej stronie Oxfordstreet, tej największej ulicy handlowej na świecie **nie wolno po godzinie 10-tej wieczorem pić piwa ani whisky.** Tak zarządzili ojcowie miasta, a szczególniej upierał się przy tym zakazie biskup z Willesden, gdy w magistracie angielskim zjawiło się niedawno 180 restauratorów, aby prosić o zniesienie tego zakazu w najruchliwszej ulicy Londynu lub przedłużyć czas przynajmniej do godziny 11-tej.

Magistrat nie zgodził się na to. Natomiast w południowej stronie tej Londynu, która podług ustaw jeszcze z czasów średniowiecza posiada inny zarząd, **wolno używać alkoholu do godz. 11-tej.** Dlatego wszyscy, którzy chcą napić się alkoholu po godzinie dziesiątej, muszą wędrować z północnej części Oxfordstreet na południową.

Jak wiadomo Ameryka zniosła prohibicję. Natomiast Anglja, kraj wolności obciąża szynki i swoich obywateli niezrozumiałemi ograniczeniami, dlatego temat wyszynku alkoholu, będący przedmiotem szykan biurokratycznych, — jest niewyczerpaną kopalnią humoru dla pism angielskich.

Nie tak łatwo jest w Londynie wypić wieczorem lub w nocy szklankę piwa lub kieliszek wódki. Są naprzykład licencje, dozwalające picia alkoholu

tylko jednocześnie z spożywaniem kolacji.

W innych lokalach trzeba wcisnąć kelnerowi do ręki napiwek, aby chłopak pobiegł do sąsiedniego baru i przyniósł alkohol.

Najlepszym wynalazkiem jest w tym względzie **gumowy chleb z masłem.** Gość dostaje taki chleb pod warunkiem, że go nie zje, ale że zań zapłaci. Gumowy chleb z masłem jest **niezbędnym rekwizytem w licznych restauracjach londyńskich.** Istnieje w nich już od wieku, dzielnica Marylebone, posiadająca wiele pięknych i nowych hoteli, walczy na próżno o to, aby przedłużono jej godziny alkoholowe do 11-tej. Wśród radnych tej dzielnicy znajduje się bowiem kilku, którzy nie chcą zrozumieć, poco obywatelom angielskim potrzebny jest alkohol po godzinie 10-tej.

Żyd obraża księży katolickich.

W kinie warszawskiem „Palace“ aktor żydowski Broński opowiadał z estrady anegdotki, obrażające księży katolickich.

Publiczność wygwizdała Brońskiego. Posypały się też nań zgniłe jaja. Policja zajście zlikwidowała.

Uroczystości kanonizacyjne w Rzymie.

Rzym, 24. 3. (tel. wł.) W bazylice watykańskiej odbyła się uroczystość kanonizacji błog. Józefa Cottolengo, błog. Pompiljusza Pirottiego i błog. Małgorzaty Redi. Ojcu św. towarzyszyło w uroczystości tej 25 kardynałów, wśród których znajdował się **ks. kardynał Prymas August Hlond,** 44 arcybiskupów i biskupów oraz liczne wyższe duchowieństwo. Uroczystość św. Józefa Cottolengo ustanowiona została na dzień 30 kwietnia, św. Pompiljusza Pirottiego na 15 lipca, a św. Małgorzaty Redi na dzień 7 marca.

Nafta w Anglji.

Londyn. „Daily Express“ podaje sensacyjną wiadomość, jakoby w samym środku Anglji znaleziono wielkie źródła nafty. Źródła te ciągną się od zatoki Humber aż do zatoki Cardigan. Najbogatsze źródło nafty znajdować się ma pod Castelon.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 marca 1934 roku.

KALENDARZYK.

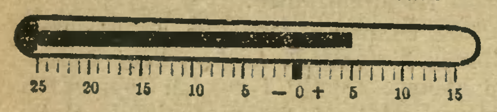
Dziś: Emanuela i Tekli.
Jutro Jana Damasceńskiego w. d. K.
Wschod słońca o godzinie 5.52.
Zachód słońca o godzinie 18.21.

Stan pogody

Naogół chmurno, miejscami opady. Rano mglisto. W ciągu dnia rozpogodzenie. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zmiennych. Na południu skłonności do burz.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 rano do 8 wieczór bez przerwy, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa **„Cudowne obrazy Matki Boskiej w Polsce i Święci Polscy w grafice — drzeworyt ludowy".**

DYŻURY NOCNE APTEK
do I-go święta.

1) Apteka pod Koroną, Dworcowa 48.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11.

Instytut literacki „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek ostatnie przedstawienie w okresie przedświątecznym. Wypełni je głośny film sceniczny w 17 obrazach J. Tepy **„IVAR KREUGER"** w reżyserji dyr. Stomy, z udziałem całego zespołu z p. Dytrychem w roli tytułowej.

Repertuar świąteczny zapowiada najweselsze i największem powodzeniem cieszące się utwory w dziale komedji i operetki.

W bieżacym tygodniu kasa rozpoczyna sprzedaż biletów.

Pokłosie niedzielne.

Jeśli chodzi o literaturę, to czasami może być interesująca literatura druku urzędowego. Dlatego zastanawiam się właśnie nad... dowodem osobistym. Zdawałoby się, że nic banalniejszego wymyśleć się nie da. Kilka rubryk formalnych, kilka cytat z odpowiednich rozporządzeń i już. A jednak i to nastręcza okazję do najdalej idących rozważań.

Zatrzymałem się naprzykład przy jednym wierszu, który świadczy, jak nieznany autor dowodu zna się na ludziach. Proszę: znaki szczególne. To przecież jest, jak mi się zdaje, największą chlubą i zaletą człowieka, że właśnie ma znaki szczególne. Bez nich świat byłby szary, a życie nieciekawe. Człowiek tę ma przedewszystkiem wyższość nad zwierzętami, że one tworzą przeważnie bezimienne gatunki i to im wystarcza.

Zresztą dowód osobisty traktuje te wszystkie osobliwości człowiecze bardzo powierzchownie. Zadawala się całkowicie, że ktoś nie ma małego palca u lewej ręki, a inny ma krótszą nogę i myszkę na policzku. A przecież są różnice między ludźmi bardziej decydujące.

Jeden naprzykład lubi mówić! Wszystko jedno co, byle mówić. Drugi milczy, albo dlatego, że nie ma nic do powiedzenia, albo że milczenie jest cnotą filozofów. Jeszcze inny ‚działa". To jest typ niezawsze zresztą patologiczny, a jeżeli mu nic nie wychodzi, to już wina postronnych okoliczności i złej woli bliźnich. Tę klasyfikację można ciągnąć w nieskończoność, odróżniając odcienie i szczeble wtajemniczenia.

Zresztą właściwości umysłowe i głębsze talenty nie są jedyną podstawą życiowej karjery. Jeśli nawet ktoś ma w głowie ubogo choć chędogo, to nie powinien tracić nadziei. Przeważnie zresztą nie traci. Bo tak niewinne luki można zapełnić. Tylko trzeba czemś zwrócić na siebie uwagę. Właśnie jakimś znakiem szczególnym.

Czasami wystarczy dobrze tańczyć. Albo dobrze nosić ubranie. Albo mieć bogatego papę. Albo tylko mieć zeza. Ale przedewszystkiem trzeba mieć tupet.

Zresztą nigdy nie wiadomo, co może zadecydować o powodzeniu w życiu. To jest kwestja indywidualnego urządzenia się. Ktoś naprzykład święci triumfy dlatego tylko, że jest rudy. Przyjmiesz ten fakt za nieodwracalną metodę i ufarbujesz sobie włosy tak, że przy ich płomiennej złudzie ogień ze wstydu zgaśnie. I... klapa. Nikt na ciebie na spojrzy, a jeżeli — to ze współczuciem. Bo taka jest natura, co protekcją darzy tylko swoich wybrańców. Tak widocznie jest wszędzie.

A propos natury. W kalendarzu jest wiosna. W naturze też. Zielone listki już się wypuszczają. Ludzie też.

Niedziela wczorajsza była palmowa. I przy tem złota. To znaczy, że kto miał, wydawał ostatnie złotówki na zakupy przedświąteczne. Albo zajmował się literaturą — poprostu podpisywał weksle.

Zresztą w Bydgoszczy jest najwyraźniej moda na poezję. Tendencja zwyżkowa. Sezon wiosenny. Wieczór poezji w Klubie Techników, w Klubie Polskim — zamiast bridża, wieczór poezji i pieśni Koła Przyjacół Harcerzy.

W sferę poezji wchodzą też obrady działaczy gospodarczych, bo o praktycznych rezultatów niema co mówić.

A poezja jest przecież największą ozdobą życia. Z tego wynika, że życie jest piękne. **(hak).**

— **Jawne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się w czwartek, 29 bm. o godz. 18.30 w ratuszu. W programie: 1) wprowadzenie w urząd zastępców radnych: dr. Nieduszyńskiego i Bagrowskiego. 2) Budżet dodatkowy na rok 1933-34. 3) Wybór uzupełniający różnych komisyj. 4) Wybór opiekunów społecznych. 5) Przeznaczenie z Miejskiego Funduszu Bezrobocia kwoty **15.000 zł na akcję pomocy bezrobotnym.** 6) Uchwalenie przepisów miejscowych dotyczących budowy ulic. 7) Zatwierdzenie **szczgółowego planu zabudowania** dla terenu objętego ulicami **Kujawską, Koźmianą i Ziemską** w Bydgoszczy oraz uznanie gruntu tego jako budowlanego. 8) Ogólne.

— **Zarząd Akademickiego Koła Bydgoszczan** wzywa wszystkich byłych członków, którzy dotychczas nie wywiązali się z swoich zobowiązań w formie pożyczek zaciągniętych i zwrotnych zapomóg doraźnych, aby to uczynili do dnia 15 kwietnia br., w przeciwnym bowiem razie zarząd Koła będzie zmuszony nazwiska tych członków ogłosić publicznie. Wpłaty należy uiścić na konto P.K.O. nr. 208.661 lub na ręce skarbnika kol. Faustyniak, Poznań, Dom Medyków.

Marka niemiecka w Warszawie — oficjalnie notowana.

Warszawa, 26. 3. (PAT) Jak wiadomo, w dniu 22 bm. podjęte zostały na giełdzie w Berlinie oficjalne notowania złotego. W sobotę również i na giełdzie warszawskiej wprowadzone zostały po raz pierwszy oficjalne notowania dewizy na Berlin. **Sobotnie urzędowe notowania dewizy berlińskiej wyniosły 210,75.**

Obronę przeciwgazową
organizują właściciele nieruchomości.

W sali Rady Miejskiej odbyło się pierwsze zebranie właścicieli nieruchomości w sprawie organizowania w poszczególnych domach obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej biernej. Przewodniczył zebraniu p. radca Régamey. Na zebranie to przybyli dość licznie właściciele nieruchomości z ulicy Gdańskiej. Dla zapoznania zebranych z treścią zebrania został wygłoszony aktualny referat. Ze względu na możliwość przyszłej wojny już dzisiaj ludność cywilna bierze coraz większy udział w przygotowaniu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Aby obrona przeciwlotniczo-gazowa działała natychmiastowo szybko i sprawnie, należy ją odpowiednio zorganizować. Pozatem w obronie przeciwlotniczo-gazowej ważnem jest, aby wszystkie środki obrony ze sobą współdziałały. Czyli obok planu obrony miasta powinni wystąpić do współdziałania wszyscy bez wyjątku mieszkańcy. Aby te przygotowania postawić na należytym poziomie, należy stworzyć z pośród lokatorów danego domu odpowiednią organizację t. zw. „komitet domowy" obrony przeciwlotniczo-gazowej biernej.

Jeżeli chodziło o zadania, które powinny być prowadzone przez „komitety domowe" obrony biernej, to są one następujące:

1. uświadomienie mieszkańców danego domu o niebezpieczeństwie lotniczo-gazowem, o środkach i sposobach obrony przeciwlotniczo-gazowej, o zachowaniu się podczas alarmu lotniczego
2. zorganizowanie i przygotowanie akcji przeciwpożarowej, sanitarnej i odkażania
3. przygotowanie środków obrony osobistej (maski), pomieszczeń uszczelnionych (schrony).

Wobec tak doniosłego znaczenia przygotowań do obrony przeciwlotniczo-gazowej należy przypuszczać, że akcja ta odbije się głośnem echem w szerokich warstwach lokatorów, którzy w interesie własnym i swych rodzin przystąpią wspólnie z gospodarzami domów do stworzenia „komitetu domowego", a następnie będą czynnie współpracować przy rozwijaniu obrony przeciwgazowej danego domu.

Rzeczoznawca Kaczmarek ponownie aresztowany.
Wykryto nowe nadużycia na sumę 20 tysięcy złotych.

(ak). Jak pisaliśmy niedawno, wypuszczony został na wolność z aresztu śledczego przed kilku dniami rzeczoznawca ksiąg handlowych i były zarządca upadłości Kazimierz Kaczmarek za złożeniem kaucji w wysokości 20.000 złotych. Sprytny ten kupiec stał pierwotnie pod zarzutem działania na szkodę wierzycieli upadłego Browaru Wielkopolskiego, którego był zarządcą masy upadłościowej.

W międzyczasie po zwolnieniu p. Kaczmarka z aresztu śledczego wyszły na jaw nowe nadużycia, sięgające — jak dotychczas zdołano stwierdzić — **kwoty około dwudziestu tysięcy złotych.** Stwierdzono m. in. fikcyjne zapisy wypłat na rzecz kilku wierzycieli Browaru Wielkopolskiego, podrabianie ksiąg i przeróżne matactwa księgowe na szkodę wierzycieli a dla dobra — własnej kieszeni.

Wobec ujawnionych powyższych nadużyć, sędzia śledczy okręgowy p. Gertych wydał nakaz **ponownego aresztowania** nieuczciwego rzeczoznawcy Kaczmarka. Dalsze śledztwo jest w toku i ujawni prawdopodobnie nowy rewelacyjny materjał, aczkolwiek rzecz to niełatwa, gdyż Kaczmarek jako dobry fachowiec w dziedzinie księgowości dopuścił się nadużyć w niezwykle rafinowany sposób.

Kronika żałobna.

Ś. P. MARCIN SZUMIŃSKI.

Dnia 24 bm. zakończył swój żywot doczesny po ciężkiej chorobie ś. p. Marcin Szumiński.

Zmarły należał do tych pracowników, którzy w Bydgoszczy w czasie niewoli odważnie dzierżyli sztandar katolicki i polski. Stał on w pierwszych szeregach z tymi, którzy bronili naszych najświętszych ideałów. Był to charakter prawy i czysty jak łza. Dlatego to brać robotnicza, do której to warstwy należał, darzyła go wielkiem zaufaniem i powierzyła mu różne urzędy, w Katolickiem Tow. Robotników Polskich, Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem i w pierwszej polskiej Radzie Miejskiej. Długie lata był sekretarzem Tow. Robotników parafji Farnej, a potem w parafji św. Trójcy. W czasie wielkiej wojny stał wiernie przy boku ks. Filipiaka, krzepiąc słowami pociechy żony i dzieci tych, którzy odeszli na pole walki.

Ś. p. Marcin Szumiński miał wstręt do wszelkiej taniej demagogji, którą na każdym kroku i przy każdej sposobności zwalczał. Zawsze był chętny do pracy, tam gdzie chodziło o rzecz dobrą i pożyteczną. W życiu swym był człowiekiem skromnym. Dla nas, którzy razem z nim społecznie pracowaliśmy, był świetlanym wzorem.

Śpij spokojnie, nasz druhu serdeczny! Imię Twe zawsze z wdzięcznością wspominać będziemy. Niech Pan Bóg za Twe gorące przywiązanie do Kościoła i wiary św. raczy przyjąć Cię do chwały swojej, a ziemia polska, któraś tak gorąco ukochał, niechaj lekką Ci będzie. **J. C.**

Salon.

W każdem mieszkaniu był pokój ogromny,
W którym się niegdyś przyjmowało gości,
Bo nawet ludzie ubodzy i prości
Przyjęciem byt swój umilali skromny.

Dziś, gdy żyjemy z zaciskania pasów,
A gość jest w każdem gospodarstwie zbyt-
[kiem,
Salon w mieszkaniu stał się nieużytkiem
Albo pamiątką z dawnych lepszych czasów.

Skasujmy wreszcie tę drogą zabawkę
I na podłogę co się woskiem świeci
Wpuśćmy duszące się w sypialni dzieci
Na „lata ptaszek" albo na ślizgawkę.

A krzyk więzionych dotąd dzieci w klatce,
Gdy się w salonie rozbrykają dziko,
Będzie dla serca piękniejszą muzyką,
Niźli sąsiadów plotki przy herbatce.

Henryk Zbierzchowski.



Ks. Walji gratuluje zwycięskiej drużynie bezrobotnych piłkarzy.

Zmiana fal a przemysł radjowy.

Niejeden ze słuchaczy radjowych miał w ostatnim czasie trudności w odszukiwaniu ulubionych stacyj nadawczych, do których przyzwyczaił się od szeregu lat. W ciągu jednej nocy bowiem prawie wszystkie stacje zmieniły dotychczasową falę. Nie będzie miał tych trudności ten, kto odrazu nabędzie odbiornik zgóry zastosowany do nowego podziału fal. Nowy odbiornik znanej powszechnie firmy Telefunken p. n. Polski Telefunken Junior, który w tych dniach ukazał się na rynku, ma wycechowaną skalę, która zresztą przedstawia rewelacyjną nowość w tej dziedzinie i jest opatentowana — już według nowej długości fal poszczególnych stacyj nadawczych. Odbiornik ten jest całkowicie produkowany w kraju z części krajowych; opierając się przytem na 30-letniem doświadczeniu firmy Telefunken na polu budowy odbiorników radjowych, zastosowano w nim najnowsze zdobycze techniczne.

Poza odbiorem fal długich i średnich, Telefunken Junior zastosowany jest również do odbioru fal krótkich od 18—55 m, które znacznie rozszerzają jego zasięg. Odbiór fal krótkich ma szczególne znaczenie latem lub podczas dnia, kiedy odbiór innych stacyj zakłócany jest często przeszkodami atmosferycznemi, którym fale krótkie podlegają w mniejszym stopniu. Wbudowany głośnik elektrodynamiczny Super Effekt zachwyci każdego miłośnika muzyki. Odtwarza on wszystkie częstotliwości akustyczne z niezrównaną wiernością. Odbiornik mieści się w skrzynce z drzewa orzechowego i ma bardzo efektowny wygląd zewnętrzny.

Niska cena odbiornika Telefunken Junior — aparat kosztuje wraz z 4 lampami i wbudowanym głośnikiem elektrodynamicznym tylko 350 złotych — umożliwia każdemu posiadanie tego uniwersalnego aparatu radjowego. Jest prawdziwą zagadką, jak można było skonstruować odbiornik o tak nieprzeciętnych walorach za tak niską cenę.

MINIATURY BYDGOSKIE.
XLIX.



Migdałki z gardeł wycina,
Z chorób nos, uszy wyzwala.
Tylko smętnie brzmi nowina:
Jest dyrektor bez szpitala.

Hołd pamięci ś. p. dr. Biziela
oddali lekarze bydgoscy.

(hak). Stratę, jaką przez śmierć ś. p. dr. Jana Biziela poniosło społeczeństwo bydgoskie, najboleśniej odczuli lekarze, dla których **Zmarły był światłym przewodnikiem i wzorem obywatelskiego pojmowania obowiązków zawodowych.** Dlatego też zarząd obwodu bydgoskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego zwołał w dniu 23-go bm. **uroczyste nadzwyczajne zebranie obwodu, poświęcone pamięci ś. p. dr. Jana Biziela, zasłużonego obywatela i lekarza.**

W salach Klubu Polskiego zebrało się około 60 osób, przeważnie ze świata lekarskiego; zarząd miejski i radę miejską reprezentowali pp. Beyer i Fiedler. Zagaił zebranie prezes obwodu **dr. Stefan Świątecki,** podnosząc zasługi obywatelskie ś. p. dr. Biziela, uczczone zresztą najwłaściwiej przez nadanie mu honorowego obywatelstwa miasta Bydgoszczy.

Wspomnienie pośmiertne o Zmarłym wygłosił lekarz miejski **dr. M. Nowakowski,** który skreślił pracowite i twórcze życie ś. p. dr. Biziela. **Dr. Biziel był nietylko lekarzem, idącym z pomocą najbardziej cierpiącym i najbiedniejszym, ale przedewszystkiem społecznikiem, którego umiejętność powiązania prac zawodowych z pracą obywatelską, powinna być wzorem dla wszystkich lekarzy.**

Stan chirurgji przed 50 laty i dzisiaj omówił w rocznicę 50-lecia dyplomu ś. p. dr. Biziela w referacie jak zwykle świetnym pod względem treści i formy **dr. Zygmunt Dziembowski.**

Uroczyste zebranie było poważną manifestacją wyjątkowej czci, jaką ś. p. dr. Jan Biziel posiadał wśród lekarzy bydgoskich i wśród całego społeczeństwa.

—:;—

Jubileusz zasłużonego kupca bydgoskiego.

(ak). W jutrzejszy wtorek obchodzi dziesięcioletni jubileusz firmy ogólnie ceniony i zasłużony kupiec bydgoski p. **Józef Pilaczyński.** Po długich latach praktyki kupieckiej p. Pilaczyński założył przed dziesięciu laty w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej nr. 14 pierwszy specjalny magazyn wypraw, zakładając równocześnie przy ulicy Pomorskiej własną fabrykę kołder i bielizny, jedyną na Pomorzu. Stwarzając tak poważną placówkę gospodarczą p. Pilaczyński ugruntował ją na solidnych podstawach, zatrudniając około trzydzieści osób, przyczem w kilku latach swego istnienia firma Pilaczyński zdobyła sobie szeroki rozgłos również i poza Bydgoszczą.

Właściciel firmy p. Józef Pilaczyński znany jest w szerokich kołach społeczeństw bydgoskiego ze swej społecznej, pełnej poświęcenia pracy, szczególnie w czasach zaborczych. Jako rodowity Poznaniak brał udział w powstaniu wielkopolskiem i wyszedł z wojska jako oficer rezerwy. Poza swą pracą w różnych organizacjach, p. Pilaczyński był m. in. jednym z współzałożycieli Tow. Uczniów Kupieckich, którego obecnie jest kuratorem.

Zasłużonemu obywatelowi i dzielnemu kupcowi życzymy w dniu jubileuszu pomyślnego rozwoju firmy.

Jak się dowiadujemy, jutro we wtorek odbędzie się o godz. 7.30 rano w kościele Serca Jezusowego dziękczynna Msza św. firmy Józef Pilaczyński.

Plany są, tylko je wykonać!

Budowa 2 nowych mostów na Brdzie. — Konieczność usunięcia torów kolejowych z ulicy Gdańskiej. — Naprawa bulwaru i rozszerzenie łożyska rzeki koło magazynów wojskowych.

Bydgoszcz, 25 marca.

(n) Na konferencji gospodarczej, poświęconej zagadnieniom lokalnym, wysunął **inż. Tymowski,** dyrektor tramwajów bydgoskich, następujące tezy:

Zanim gmina będzie mogła przystąpić do **rozszerzenia sieci komunikacyjnej,** muszą najpierw być wybudowane **dwa mosty:** jeden, łączący Bielawki, Skrzetusko i Małe Bartodzieje z ulicą Toruńską, drugi — z Jachcic do Czyżkówka. Następnie trzeba wzmocnić nawierzchnię wielu ulic i usunąć z ulicy Gdańskiej ewtl. także z ulicy Grunwaldzkiej przejazd kolei żelaznej.

Na przedłużenie linji tramwajów miejskich w stronę Bielawek i stworzenie linji okolnej poprzez nowy most do szosy Toruńskiej i Strzelnicy wystarać się trzeba **o pożyczkę długoterminową w kwocie 600 tys. zł.**

Autobusy w komunikacji podmiejskiej obecnie nie rentują się, jak to widzimy na przykładzie Wilna, Częstochowy i Gdyni, gdzie autobusy miejskie **pracują z deficytem.**

Prezes związku właścicieli autobusów okręgu pomorskiego p. **Niewitecki** wyjaśnił, że przedsiębiorstwa komunikacyjne **prywatne** pracują naogół taniej niż komunalne. Znaleźliby się przedsiębiorcy i w Bydgoszczy, gdyby ich autobusy zwolniono z **uciążliwych opłat na Fundusz Drogowy.** Prywatnej inicjatywy nie należy hamować.

O wartości użytkowej portu bydgoskiego mówił kwieciście kpt. Marynowski. Największy ongiś port drzewny w Europie jest dziś martwy... Stał się portem przelotnym, przeładunkowym, a głównie

torem dla regat wioślarskich.

Przemysł drzewny, zdaniem kpt. Marynowskiego i innych mówców, należy przenieść na **Kresy Wschodnie** a tutaj jedynie pozostawić tartaki rządowe...

Naczelnik dróg wodnych **inż. Tychoniewicz** nie podzielił pesymizmu referata. **Cyfry transportów cukru i zboża na Noteci, kanale i Brdzie przewyższają znacznie cyfry przeładunków za czasów niemieckich.** Miejscowe tartaki nie są całkiem pozbawione surowca, gdyż dużo drzewa teraz się spławia z Borów Tucholskich. Spodziewać się można ożywienia żeglugi z Niemcami.

Na konserwację bydgoskiej drogi wodnej, która zyska w przyszłości na znaczeniu przez wybudowanie

kanału Warta—Gopło—Wisła

wyznaczone są pewne kredyty. Jeszcze w tym roku rozpoczną się roboty przy naprawie bulwaru koło Ogrodu Teatralnego. W pobliżu magazynów wojskowych ścięty zostanie cypel lądu utrudniający wymijanie się statków na rzece.

Przy robotach tych zatrudni się około **100 ludzi.** Koszty obliczone są w tym roku na 120 tysięcy złotych. Dopiero w przyszłym roku mają być te roboty ukończone.

— **Wieczór poezji emigracyjnej** odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, 26 bm. o godz. 20.30 w salonach Klubu Polskiego. Poezje Zdzisława Karr-Jaworskiego recytować będą obok autora artyści Teatru Miejskiego pp. Elżbieta Wieczorkowska i Kazimierz Wilamowski.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek 26. bm. o godz. 6 w szkole przy ul. Konarskiego, ćwiczenia młodzieży oddziału II. Od godz. 7 ćwiczenia młodzieży oddziału I. Wpisy nowych druchen. Ćwiczenia drużyny w tym tygodniu wypadają.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.56, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

UPRZEJMY SZOFER.

— Dlaczego pan nie trąbi? — zapytuje przechodzień, którego auto omal nie przejechało.

— Jak pan chce muzyki, niech pan idzie na koncert! — odpowiada ugrzeczniony szofer.

Kącik esperancki w świetle ankiety.

(Dokończenie.)

W drugiej części omówienia ogłoszonej przez nas ankiety, podajemy treść szeregu nadesłanych listów.

Bardzo cenne i trafne uwagi na ten temat wypowiada **profesor uniwersytetu wileńskiego Jan Muszyński.** Pisze on między innemi:

Wobec zacieśnienia się stosunków międzynarodowych sprawa języka esperanto staje się coraz bardziej aktualną. Jeśli dziś nawet poważni ludzie wyśmiewają tę ideę, to tylko zwykła reakcja człowieka na rzeczy nowe. Wszak jeszcze w końcu 18 wieku rozbijano i niszczono w „postępowej" Francji pierwsze modele statków parowych, a słynny Thiers wyśmiewał kolej na szynach. A w końcu XIX w. szczyciliśmy się wiekiem „pary i elektryczności". **Kto wierzy w postęp i ma odwagę bronienia nowych szlachetnych idei — przechodzi do historji jako bojownik postępu!"**

*

Prezes katolickiego towarzystwa esperanckiego w Łodzi — **inżynier dr. Loth** pisze: „Jestem starym esperantystą, znam doskonale powolny, ale stały rozwój tego ruchu i wierzę w bliski już triumf tej wielkiej idei. A triumfem tym będzie może już bliskie przymusowe wprowadzenie esperanta do szkół całego świata, dzięki czemu każdy człowiek będzie się uczył obowiązkowo tylko dwu języków — swego ojczystego i pomocniczego, a mimo to będzie mógł porozumiewać się z całym światem i będzie mógł korzystać z dorobku całej wiedzy ludzkiej, tłumaczonej tylko na jeden język Esperanto. Obecnie, ja skromny pionek, składam Panom podziękowanie za Ich współpracę w tej wielkiej idei, ale z chwilą nastania triumfu wszyscy będą chwalić tych, którzy dali wiarę w zaczątkach i nie pozwolili się odwieźć z raz obranej drogi przez umysły małe, ograniczone lub złe. Ta wdzięczność i nagroda czeka również Panów!"

*

Dr. Karol Klein ze Lwowa pisze: „Sprawa kącika esperanckiego — naszem zdaniem — już dzisiaj wogóle nie może być przedmiotem dyskusji. Wystarczy bacznie rejestrować prasę nietyle polską, ile zagraniczną, aby przekonać się, **że Esperanto należy do tych prądów współczesnych, które nie moda, ale potrzeba ogólnoświatowa rozwija.** Usłuchanie głosu chwili jest w tym wypadku aktem kultury pisma, które oczywiście woli udzielać swych szpalt wiadomościom pozytywnym, moralnie korzystnym i pożytecznym, niż przeróżnym aktualjom sensacyjnym, na które niestety w każdym dzienniku musi się znaleźć dużo miejsca. Dlatego prowadzenie możliwie obszernego dodatku esperanckiego stanowi do pewnego stopnia przeciwwagę, neutralizującą wiadomości społecznie bezwartościowe albo nawet szkodliwe".

*

Wśród wielu cennych listów nie można pominąć pisma **prof. Hodakowskiego, lektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego esperanckie prelekcje radjowe wzbudzają uznanie całego świata.** Pisze on: „Pomysł wprowadzenia stałego „Kącika esperanckiego" uważam za nadzwyczaj trafny i godny wielkiego uznania. Najwyższy już czas, by społeczeństwo nasze żywiej zainteresowało się tym naprawdę genjalnym wynalazkiem i ciągnęło z niego wielkie korzyści, jakie może dać używanie tego języka. Zwłaszcza w propagandzie Polski zagranicą język esperanto może oddać (częściowo już oddaje) nieocenione wprost usługi. Nie brak mi pod tym względem doświadczenia i dowodów. Jestem prelegentem dla odczytów wygłaszanych przez radjo w języku esperanckim. Dziesiątki kartek i listów, jakie otrzymuję z zagranicy po każdej prelekcji, najwyraźniej mówią mi o tem, jak skutecznie można propagować polską kulturę w tym właśnie języku. Mówi się nie do Niemców, nie do Francuzów czy Anglików, ale do całej Europy. Wyniki tego są naprawdę wspaniałe. **Esperanto — to okno na szeroki świat.** Otwórzcie je Panowie, wprowadzając „Kącik esperancki", a zdobędziecie jeszcze większą sympatję, jeszcze większe uznanie licznego grona czytelników".

*

Na podstawie całego materjału (nie sposób przytoczyć nawet urywków najważniejszych listów!) Redakcja po rozpatrzeniu sprawy, pragnąc życzeniu czytelników uczynić zadość, wprowadza **stały** „Kącik esperancki" raz w tygodniu **w numerze niedzielnym** oraz na umieszczanie esperanckich audycyj radjowych. „Kącik esperancki" niestety nie będzie obszerny, a to ze względu na brak miejsca, ale będzie zawierał najważniejsze wiadomości, zaczerpnięte z esperanckich pism krajowych i zagranicznych.

Prof. Sygnarski.

Czytelnicy nasi mają głos.

W Bydgoszczy niedobrze się dzieje...

Z wielkiem zainteresowaniem przyczytałem artykuł p. t. „Najgorzej, gdy ktoś się położy do trumny i czeka, by go pochowano“, który to artykuł, podpisany przez „Obywatela“, prawdziwie zajmuje obywatelskie stanowisko względem naszego miasta.

W Bydgoszczy nie dobrze się dzieje! Mówimy, że to kryzys. Tak kryzys, ale co się do tego kryzysu przyczynia? Rację ma „Obywatel“, gdy pisze, że w wielkim stopniu do pogłębienia kryzysu w Bydgoszczy przyczynia się stałe **ogołocenie naszego miasta z urzędów, instytucyj, stałe niem pomiatanie,** jak gdybyśmy byli miastem trzeciej, czwartej kategorji. Do płacenia podatków napewno nas zaliczają do kategorji **najpierwszej.**

Jestem właścicielem niedużej cukierni przy ul. Śniadeckich. Klientela moja składa się z drobnych urzędników, pracowników biurowych. Do zeszłej jesieni interes jeszcze prosperował. Ale od jakiegoś pół roku można powiedzieć śmiało, że

obroty się zmniejszyły o jakie 50—60 proc.

Pewno, że do tego przyczyniły się ostatnie redukcje pensji urzędniczej, pożyczka i t. d. I to musiało się odbić niekorzystnie na naszych obrotach, lecz także, co mogą potwierdzić moi koledzy z branży cukierniczej, stałe obdzieranie Bydgoszczy ze wszystkiego, odbieranie jej inteligencji pracującej i przenoszenie jej to do Torunia, to do Gdyni, zuboży stan kupiecki, rzemieślniczy tak, że oddychać nie będzie można. O ile się jeszcze zmniejszą nasze obroty strasznie wprost myśleć. Chyba przyjdzie nam zamknąć nasze przedsiębiorstwa a samym też wywędrować, gdzie pieprz rośnie.

Mówiło się, że Bydgoszcz jest miastem przemysłowem. Gdy przemysłu zabrakło, powiadano nam, że to miasto jest urzędnicze. Teraz nam i urzędników zabierają, więc chyba Bydgoszcz zostanie

miastem bezrobotnych

i trzeba będzie ją pewno zlikwidować...

Słusznie autor omawianego artykułu powiada, że **musimy się bronić.** Musimy się nie dać i nastawać na tem, żeby Dyrekcja Gdańska nie była przenoszona do Torunia. Dzisiaj jest taki ścisk z gotówką, a w Toruniu buduje się wielkie gmachy dla województwa, dla dyrekcji i topi się niepotrzebnie pieniądze. Gdyby te pieniądze poszły między przemysł, handel, rzemiosło, jako

nisko-procentowe długoletnie kredyty,

niejedną placówkę uratowałoby to od upadku. Budowanie nowych gmachów dyrekcyjnych, które się przecież nie będą rentować, nie jest objawem zdrowej gospodarki. A obecnie cała przyszłość naszego państwa od **dobrej** gospodarki zależy.

Jeśli taki chaos gospodarczy panuje u nas na Pomorzu, to co dopiero pomyśleć o tem, jak jest w całej Polsce. Mówią nam i piszą, że kryzys jest światowy, że u nas jest jeszcze lepiej aniżeli gdzieindziej. Światowy czy nieświatowy, słaba to pociecha. U nas kryzysu wcale być nie powinno,

gdybyśmy się umieli rządzić.

Ale tak, jak z Bydgoszczą, dzieje się pewno na innych polach naszej pracy gospodarczej. A co najgorsza, że naszą dzielnicę, która słynęła z ekonomicznej siły za czasów zaborczych, dzisiaj się równa z innemi dzielnicami, gdzie była zawsze bieda. Mądra gospodarka powinna polegać na tem, ażeby **biedniejsze dzielnice podnosić gospodarczo,** a nie robić takich eksperymentów, jak się to u nas robi z naszą Bydgoszczą. I dlatego trzeba przyklasnąć myśli „Obywatela“, który pisze, żebyśmy się do trumny **nie kładli.** Nie trzeba opuszczać rąk i zabrać się do roboty. To jest nasza żywotna sprawa. Ja bym był zdania, że trzebaby było wysłać **delegację do Pana Wojewody w Poznaniu i do Warszawy.** Wiemy, że to mało poskutkuje, ale trzeba pukać, bo „pukajcie a będzie wam otworzono“.

Należałoby w tej sprawie

zwołać wiec protestacyjny.

Różne zebrania, konferencje gospodarcze niech się nie kończą grą w karty, ale rezolucją protestującą przeciwko pomiataniu naszą Bydgoszczą. Jeśli nic nie wskóramy naszą akcją, to chociaż powiemy sobie ze spokojnem sumieniem, żeśmy wszystko zrobili co do nas należało. Jesteśmy obywatelami tego miasta i musimy dbać o jego interesy, żeby nam nasze dzieci, wnuki nie powiedziały, żeśmy zaprzepaścili nasze interesy swoją biernością i lenistwem.

Szanowna Redakcja zyskałaby sobie ogólne uznanie wśród poważnego obywatelstwa, gdyby stale poświęciła taki kącik dla omawiania naszych spraw miejskich.

Edward Bandurski
Cukiernia „Promień“,
ul. Śniadeckich 21.

Nowy tragiczny wypadek dziecka w Bydgoszczy.

Chłopiec wleciał wprost pod motocykl odnosząc ciężkie okaleczenia.

(ak) W ostatnich dniach zaczyna działać w Bydgoszczy dziwne prawo serji. Niemal codziennie zanotowano bowiem pod koniec ubiegłego tygodnia tragiczne wypadki, jakim uległy dzieci, przyczem jeden z nieszczęśliwych wypadków zakończył się śmiercią pięcioletniej dziewczynki, jak pisaliśmy o tem w niedzielnym numerze. W przeważnej mierze winę ponoszą rodzice, które puszczają dzieci bez opieki na ulicę, gdzie dziecko narażone jest na różne niebezpieczeństwa.

Wczorajszej niedzieli około godz. 2 w południe wydarzył się nowy tragiczny wypadek, którego ofiarą padł trzyletni chłopiec. Szczegóły tego wstrząsającego wypadku są następujące:

Trzyletni chłopiec **Lothar Jottr,** syn werkmistrza, zamieszkałego przy ulicy Toruńskiej 98 wyleciał z podwórza wspomnianego domu na ulicę Toruńską, nie zwracając uwagi na nadjeżdżający motocykl. Chłopiec tak niespodziewanie wybiegł na jezdnię, że kierowca nie był w stanie natychmiast zahamować maszyny, ani też skręcić w innym kierunku. Momentalnie

chłopiec znalazł się pod kołem motocyklu

i został przejechany. Pozostał on na bruku okrwawiony z **ciężkiemi ranami na głowie** i bezprzytomny.

Motocyklem kierował **rzeźnik Ludwik Karabasz,** który na tylnem siedzeniu miał swego teścia Wawrzyna Kołacza, obaj zamieszkali przy ulicy Kujawskiej 2. Kierowca motocyklu bojąc się zlinczowania przez tłum po tym strasznym wypadku ruszył maszyną dalej i po pół godzinie zgłosił się sam w komisarjacie policyjnym.

Biednym chłopcem zajęli się stroskani rodzice. Odwieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie założono mu pierwszy opatrunek a następnie pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Florjana. Lekarz stwierdził dwukrotne złamanie podstawy czaszki i ciężkie rany na głowie dziecka o pozatem silny wstrząs mózgu.

Stan dziecka jest niemal że beznadziejny.

Jeszcze dziś rano do godz. 10 przed południem chłopiec nie odzyskał przytomności, tak, że istnieje mało nadziei utrzymania go przy życiu.

Jak stwierdzają świadkowie winę ponosi chłopiec, który wybiegł na jezdnię wlatując wprost pod motocykl. Straszne wypadki ostatnich dni niech będą ostrzeżeniem dla rodziców, ażeby dzieci samych nie puszczać na ulicę.

Czy Amerykanie nie mają innego zmartwienia?



Znamienna karykatura w chicagoskim „Dzienniku Związkowym“.

Skandal na koncercie znanego pianisty M. D.

Sykaniem i całą skalą tonacji wyrazów oburzenia wtórowała cała widownia kaszlowi starszego pana w piątym rzędzie foteli na prawo... i wkrótce sykanie to przygłuszyło dzięki pokaźnej liczbie uczestniczących nieszczęsny kaszel... górując wreszcie zwycięsko nad tonami fortepianu koncertującego pianisty... i stała się rzecz nieoczekiwana... mistrz uniósł nad klawiszami ręce natchnione i grać przestał..., przerywając koncert na skutek drażniących odgłosów zrewolucjonizowanej kaszlem starszego pana widowni. Rzecz cała nabrała charakter prawdziwego skandalu, odbijając się głośnem echem w formie długich notatek i rozlicznych komentarzy na łamach prasy... Jedno z pism słusznie zakończyło odnośną notatkę następującą uwagą: „Stąd nauka, że wszyscy słuchacze winni odtąd obok biletów wstępu na koncert okazywać bileterowi torebkę z karmelkami piersiowemi — gwarancję niezakłócenia spokoju. Gdyby bowiem ów Pan zaoptrzył się w aptece lub w drogerji za tanie pieniądze (60 gr) w torebkę karmelków piersiowych „z 3-ma jodłami“ świetny środek zapobiegawczy przeciw kaszlowi, — niedoszłoby do tak niemiłego incydentu“. (1383

— **Koncert religijny w Wielki Czwartek w Teatrze Miejskim** na którym Miejskie Konserwatorjum Muzyczne wystawia wspaniałe oratorjum „Eljasz“ Mendelssohna na głosy solowe, chór i orkiestrę, będzie nietylko atrakcją muzyczną w najlepszym gatunku, ale również pełną powagi i nastrojów uroczystością wielkotygodniową. Obok wybitnych solistów poznańskich, Marji Janowskiej-Kopczyńskiej i Witolda Łuczyńskiego, usłyszymy znaną nam znakomitą sopranistkę, Felicję Krysiewiczową oraz ulubieńca publiczności bydgoskiej, Romana Cirina, którego wszechstronny talent śpiewaczy będziemy mieli okazję podziwiać tym razem w partji oratoryjnej. Bilety w kasie Teatru Miejskiego i w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23.

Baczność, katolickie Towarzystwa Robotników Polskich!

Uprasza, się poszczególne towarzystwa, aby o ile możności **wysłały poczty sztandarowe** celem wzięcia udziału w pogrzebie zasłużonego członka organizacji naszej **śp. Marcina Szumińskiego.**

Pogrzeb odbędzie się **we wtorek** dnia 27 bm. o godz. 17 z domu żałoby przy ul. Leszczyńskiego 36 na cmentarz parafji szwederowskiej. **Zarząd Okręgowy.**

Pozdrowienie z Warszawy

Drużyna kolarska pocztowego przysposobienia wojskowego która udała się z Bydgoszczy na rowerach do Warszawy, aby tam w dniu 19 marca złożyć życzenie panu marszałkowi Piłsudskiemu, nadesłała nam z Warszawy pocztówkę tej treści:

Warszawa, 19. III. 1934 r.

Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ jakoteż wszystkim Czytelnikom, wracając z odprawy w Belwederze zasyła serdeczne pozdrowienia sztafeta kolarska pocztowego przysposobienia wojskowego. Trasę 330 km przejechaliśmy zdrowo“.

Tu następują podpisy członków sztafety.

Zew wiosny.

Podsłuchane szepty natury.

Cisza... subtelna cisza roztacza się dokoła, rzekłbyś — nie park miejski, a jakieś ustronie ciche i spokojne, niezakłócone nigdy gwarem głosu ludzkiego, nieznające życia człowieka. Stłumiony huk przebiegającego pociągu, brzmi tutaj, jak echo gdzieś w dali upadającego drzewa, lub szum rwącego naprzód pomiędzy wyrwami i korzeniami drzew, wartkiego strumyka górskiego.

I znowu cisza — błogi, kojący spokój. Miasto jeszcze śpi, lecz sen to już nerwowy, niespokojny, bo któż może spać spokojnie, gdy czas mu wstać. Obowiązek woła i podrywa — a zegar gdzieś na wieży coraz silniej uderza — czas! czas! czas!...

I park jakby drgnął. — Czas, czas, czas! zaszumiały cicho konary majestatycznie stojących kasztanów, dębów i wierzb. — Czas, czas, czas! zagrały dźwięcznie, w braterskim uścisku połączone gałązki krzewów ozdobnych.

A lekki zafirek musnął dyskretnie podszeptem parku, poruszył zeschłym liściem, wcisnął się pod kobierzec mchu i szepnął cicho przyczajonym sennie, lecz czujnym zawsze, pierwszym zwiastunom wiosny czas, czas, czas!

Jak to dziewczę, które po przebudzeniu spostrzega swoją nagość i z pośpiechem naciąga okrycie, wstydzące się własnego wzroku — tak ziemia zaczęła się przyoblekać w swoją misterną, wspaniałą szatę, przetykaną bogato promieniami złotego słońca. Z puszystej toni wychyliły się najpierw dyskretnie białe śnieżyczki, mrugające ciekawie tysiącem swoich śnieżnych oczek. Usta ich delikatnych płatków przywarły chciwie do ciepłych promieni słonecznych, pijące z nich radość życia i uśmiech wiosny.

Za niemi z większą już powagą (widać że rodzaj męski) wysuwały się pojedyńczo dumne krokusy, ukazując światu swoje białe, jasno niebieskie, żółte i fioletowe główki. A każdy z nich wysilał się i podnosił, chcąc być wyższym, by patrzeć na innych z góry.

Lecz ich duma wkrótce przygasła i musieli skromnie uchylić barwne korony przed ukazującemi się nagle niebieskiemi dzwoneczkami znanej powszechnie cebulicy. Jej misternie rzeźbione dzwoneczki kołysane rytmicznie podmuchem wiatru, swoim subtelnem dźwiękiem — budziły ze snu — senne jeszcze nafirki, zawilce i sasanki.

Za niemi podąży już cały legjon najrozmaitszych traw, kwiatów, krzewów i drzew — tak, że nietylko dzień, ale godzina, minuta, a nawet sekunda każda objawi światu nowe życie.

Więc wiosna idzie w całej pełni — już wokół wre i pulsuje — natura rwie się do życia — ale i jej trzeba pomóc. I niedługo pod czujnem okiem p. dyr. Güntzla zabłysną znowu ogrody nasze i planty całą swoją krasą i wspaniałością — maluczko, a ujrzycie...

Bydgoszcz, przedwiośnie 1934 r.

Fr. Grcluk.

Komunikat Okr. V Sokolstwa

Do wszystkich kolarzy gniazd bydgoskich.

Idąc po linji uchwał ostatniej Rady Okr. V-go, aby członków Sokolstwa wydajniej zainteresować pracą przysposobienia wojskowego wzywam wszystkich członków gniazd bydgoskich, posiadających rowery, do brania udziału w ćwiczeniach kolarskich przysposobienia wojskowego. Sekcji Kolarskiej Sokoła V.

Zebranie organizacyjne oddziału kolarskiego przysposobienia wojskowego Sokoła odbędzie się w środę, dnia 28 bm., o godz. 19,30 w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska 1.

Alojzy Malczewski, prezes okr. V.

—:—

— **Związek Pań Domu** przenosi termin konkursu na mazurki z dnia 28 marca na dzień 5 kwietnia rb.

— **Granit trwalszy od marmuru.** Do naszego sprawozdania z walnego zebrania kupców wkradła się pomyłka. Ufundowana przez p. Jakóba Joba tablica pamiątkowa rzeźbiona jest w czarnym szwedzkim granicie a nie w marmurze.

—:—

Przez żołądek do serca.

Najlepsza recepta szczęścia domowego.

Niekiedy można się napatrzyć ciekawych rzeczy, oglądając ilustracje z całego świata.

W jednem z angielskich pism donoszono o otwarciu w Londynie **szkoły dla narzeczonych.** Wiadomość ta była zilustrowana fotografjami.

Pod jedną z nich widniał podpis:

„Szkoła, która uczy młode dziewczęta, jak mają uszczęśliwiać swych przyszłych mężów".

Jak uszczęśliwiać? Mądra szkoła! Trzeba coprędzej spojrzeć na fotografję, na której znajdzie się rozwiązanie dręczącej od tak dawna wszystkich zagadki.

Na pierwszym planie tej fotografji widnieje **komin kuchenny,** na drugim planie... komin kuchenny, na trzecim planie, to samo. A przed owemi kominami dziewczęta, w białych fartuchach smażą, gotują, pieką.

A więc to tak? Więc, nie wymyślono jeszcze nic nowego?

Wciąż jeszcze jest w kursie stara recepta szczęścia domowego „przez żołądek do serca"?

Więc, poto kobiety zdobywają sobie coraz to nowe placówki, stanowiska i doświadczenia, aby potem nanowo zacząć od początku?

To prawda, że przeważnie dzisiejsze panie, zwłaszcza te, które pracują za domem, nie potrafią ugotować nic poza, powiedzmy, kartoflami w mundurach. Ale czy przez to są mniej szczęśliwe w małżeństwie?

Czy żona musi być równoznaczna z kucharką?

Zupełnie słusznie odpowiedziała pewna młoda kobieta panu, który wykpiwał jej nieświadomość spraw kuchennych:

— Ależ, drogi panie, są na świecie kobiety, które za zawód mają kucharstwo. Ja wybrałam sobie inny zawód i jestem z niego bardzo zadowolona.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 27 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,40: Koncert orkiestry salonowej Tadeusza Seredyńskiego. Transmisja ze Lwowa. 16,25: Skrzynka P. K. O. 16,40: Wśród książek. 16,55: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem Eugenjusza Mossakowskiego (baryton). 17,50: Bieżące wiadomości rolnicze. 19,00: Przemówienie w języku polskim i angielskim; nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej w Częstochowie oraz pieśni w wyk. chóru. Audycje transmitowane na rozgłośnie Stanów Zjedn. Ameryki Półn. 18,30: Recital fortepianowy Gertrudy Konatkowskiej. Transm. z Poznania. 19,25: Feljeton aktulany. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Muzyka lekka z płyt. 20,40: „Staw na Lubaniu" (legenda podhalańska) Eugenjusz Papłowskiego (kwadrans literacki. 20,57: Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie opery „Dybuk" Rocca. W przerwie I: feljeton muzyczny pt. „Wizja Teatru" — „La Scala" w epoce Verdiego. W przerwie II.: Wiadomości meteorologiczne.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 26 marca.

Godz. 19.00: **K. S. Brda.** Nadzwyczajne zebranie w Domu Czeladzi. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Chopin.** Lekcja śpiewu w poniedziałek i środę u Kleinerta.

Godz. 20.00: **„Dzwon".** Lekcja śpiewu z powodu zbliżającego się występu. Komplet konieczny.

Środa, 28 marca:

Godz. 19.00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19.** Zebranie zarządu w sekretarjacie przy ulicy Marszałka Focha 39.

Odpowiedzi redakcji

P. Piotr Dzierzkowski, — Wiersz bardzo słaby, nawet pod względem ortografji. Nie skorzystamy.

—:—

Stan wody na Wiśle dnia 26 marca: Zawichost 1.71, Warszawa 2.08, Płock 2.47, Toruń 3.03, Fordon 2.95, Chełmno 2.73, Grudziądz 3.14, Korzeniewo 3.38, Piekło 3.18, Tczew 3.27, Einlage 2.86, Schievenhorst 2.73.

St. Szukalski Bydgoszcz.

Notowania z ostatnich dni za 100 kg. zł.

Koniczyna czerwona	140,00—230,00
Koniczyna biała	50,00—120,00
Koniczyna szwedzka	100,00—130,00
Koniczyna żółta w łuskach	40,00— 45,00
Koniczyna żółta odłuszczona	85,00—110,00
Przelot	110,00—135,00
Inkarnatka	115,00—125,00
Rajgras angielski	55,00— 65,00
Tymotka	26,00— 30,00
Seradela	8,00— 10,00
Wyka latowa	12,00— 13,00
Peluszka	12,00— 13,00
Wiczka zimowa	30,00— 40,00
Groch wiktorja	22,00— 26,00
Groch zielony	19,00— 23,00
Groch polny	15,00— 17,00
Rzepak	43,00— 48,00
Rzepik letni	43,00— 48,00
Siemię lniane	45,00— 50,00
Mak biały	60,00— 70,00
Mak niebieski	45,00— 52,00
Gorczyca	30,00— 34,00
Tatarka	16,00— 18,00
Łubin żółty	7,00— 8,00
Łubin niebieski	8,00— 9,00

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 24 marca 1934 roku.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto od	zł		14,50— 14,75
„ do	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		17,00— 17,25
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		14,50— 15,50
Jęczm. przem. ton	zł		13,75— 14,00
Usposob. słabsze			
Owies 15 ton	zł	13,00	11,50— 12,00
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		31,50— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00— 22,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		17,50— 19,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,50— 18,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,50— 15,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 20% wł. worka	zł		35,75— 34,75
Mąka psz. 45% wł. worka	zł		29,75— 32,25
Mąka psz. 60% wł. worka	zł		28,25— 30,25
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		26,75— 29,75
Mąka psz. 45—65% wł. w.	zł		24,75— 26,75
Maka psz. 65—75% wł. w.	zł		18,25— 20,25
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne standart.	zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne grube	zł		11,50— 12,00
Rzepak zimowy	zł		42,00— 44,00
Rzepik zimowy	zł		42,00— 44,00
Mak niebieski	zł		42,00 — 48,00
Gorczyca	zł		32,00— 34,00
Siemię lniane	zł		48,00— 53,00
Peluszka 10 ton	zł	14,50	12,00— 13,00
Wyka	zł		12,50— 13,50
Groch polny 10 ton	zł	17,00	16,00— 18,50
Groch jadalny ton	zł		
Groch Wiktorja	zł		24,00— 27,50
Groch Folgera	zł		17,00— 19,00
Łubin niebieski	zł		6,25— 7,25
Łubin żółty	zł		8,00— 9,00
Seradela nowa	zł		12,00— 13,00
Konicz. żółta odłuszcz.	zł		90,00—110,00
Koniczyna biała	zł		70,00— 95,00
Koniczyna czerwona	zł		160,00—220,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		16
Ziemniaki sadzeniaki	zł		4,25— 4,75
Płatki ziemniaczane	zł		15,00— 16,00
Makuch lniany	zł		20,00— 21,00
Makuch rzepakowy	zł		14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy	zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone	zł		8,50— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił dnia 26 marca 1934 za

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,93
franki szwajcarskie	170,95
franki francuskie	34,84
marki niemieckie	209,35
guldeny gdańskie	172,29
liry włoskie	45,42
floreny holenderskie	356,45

PAMIĘTAJ O ZBIÓRCE NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś piękny poemat czystych dusz i szlachetnych serc p. t. **„Cień szczęścia"** z prawdziwie anielskiem zjawiskiem na ekranie Dorotą Wieck w roli siostry Joanny, której zamknięto świat w murach klasztornych, wydarto ukochaną istotę, wypielęgnowaną i wychowaną przez nią a nawet odebrano jej ostatni cień szczęścia. Uduchowiona, wzniosła gra, budująca oraz wzruszająca treść wskazana jest dlo szerszego ogółu i pouczająca o szczęściu własnem i bliźniego. Dyrekcja kina pragnąc ten film udostępnić szerszej publiczności, wyświetla dziś i jutro po cenach znacznie zniżonych. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla dwa najnowsze dramaty dźwiękowe p. t. **„Grzech" i Pojednanie".** W roli głównej John Grawford. Pocz. o 5,30.

BAŁTYK. Dziś premjera podwójnego programu. Sensacyjny film p. t. **„W pogoni za djamentem"** z Tom Mixem w roli głównej oraz film polski p. t. **„Mocny człowiek".** Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś powtórzenie premjery sobotniej p. t. **„Tajemnica ogrodu zoologicznego".** Obraz ten zainscenizowano z rozmachem i realizmem. Scenarjusz skomponowano w ten sposób, że rzecz trzyma widza na niesłabnącem napięciu od początku do końca. **„Tajemnica ogrodu zoologicznego"** łączy w sobie wszystkie walory filmu sensacyjnego oraz dramatu psychologicznego. Tło filmu jest urozmaicone. Jest tu wiele scen, których na ekranie nigdy dotąd nie było, m. in. wytworny bal wśród dzikich zwierząt, walka dzikich bestyj, śmierć człowieka w uścisku węża dusiciela. Obsada filmu jest znakomita. Role główne grają: Kathleen Burke, znana z obrazu „Wyspa dr. Moreau, Charlie Rouggles, partner Chevaliera i bohater filmu „Złote sidła", Randolf Scott, John Lodge, oraz Lionell Atwill. Nadprogram piękny fragment muzyczny pt. „Stare piosenki", dwie groteski rysunkowe i tygodnik. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA wyświetla wspaniały program podwójny z filmami takiemi jak **„Noc w Kairze"** z Ramonem Novvarro w roli przystojnego przewodnika arabskiego, nawiązującego romans z turystką oraz **„Zwycięstwo Czarnego Dżeka"** z nieustraszonym kowboyem Tomem Keene w roli tytułowej. Całość podobała się ogólnie i program cieszy się powodzeniem. Początek o 5, 7 i 9.

POPULARNE (Aleje Ossolińskich 2) wyświetla wspaniały i bardzo interesujący dramat w 10 aktach p. t. **„Jackie marynarzem".** Film ten ilustruje w dosadny sposób życie chłopca okrętowego, jego przywiązanie i szlachetność. W głównej roli Jackie Coogan. Nadprogram **„Na złamanie karku".** Początek o 5 i 7. Dochód na budowę kościoła na Bielawkach.

REWJA wyświetla na ekranie swym jeden z potężnych dramatów ilustrujący życie oficerów w przedwojennej Rosji i smutny los kobiet bezbronnych p. t. **„Moskwa bez maski"** w roli głównej Lionel Barrymore i Eliza Landi. Na scenie idzie nadal nowa świetna rewja w 12 obrazach p. t. **„Przyjdź na randkę".** Wobec takiego zaproszenia na wesoły spektakl, nikt się nie oprze i pójdzie każdy już o godz. 5.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

†

W piątek, dnia 23 marca 1934 roku zasnęła w Bogu po długich i ciężkich, z anielską cierpliwością i pogodą ducha znoszonych cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św.

ś. p.

Marja Hrabianka Bnińska

Właścicielka Dóbr Samostrzelskich.

W Zmarłej tracimy naszą najlepszą chlebodawczynię i niestrudzoną opiekunkę. Żegnamy Ją z bólem, a pamięć Jej Świetlanej Postaci zachowamy w głębokiej wdzięczności w sercach naszych.

Administracja Dóbr Samostrzelskich.

Samostrzel, dnia 24 marca 1934 r. (5608

†

W sobotę, dnia 24 marca 1933 r. o godz. 12-tej w południe rozstał się z tym światem po długich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz dobry i troskliwy ojciec ś. p.

Ignacy Królik

w 74-tym roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Koronowo — Okole. **Żona z rodziną.**

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 9-tej rano z domu żałoby do kościoła Farnego. Po mszy św. żałobnej odbędzie się pogrzeb na cmentarz parafjalny. (605

Przewielebnemu Duchowieństwu, szczególnie Ks. Proboszczowi Siudzie z Żabna i Ks. Wikaremu z parafji Bielawki, wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym za złożenie szczerych dowodów współczucia, wieńce i kwiaty, z powodu śmierci drogiej naszej matki i babki śp.

Adeli z Wilamowskich Gomolińskiej

składamy najserdeczniejsze

podziękowanie.

Również dziękujemy serdecznie p. Dr. Chełkowskiemu za troskliwe starania podczas długiej choroby drogiej Zmarłej.

Inż. Łozińscy z rodziną.

Bydgoszcz, Mickiewicza 4. (3105

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. I zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 57, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu **29 marca 1934 r.** o godz. 9-tej nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej 140 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z urządzenia biurowego, maszyn do pisania oraz kotłów do wypalania cegły, oszacowanych na łączną sumę zł 3 850,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. (5619

Bydgoszcz, dnia 24 marca 1934 r.

Komornik (—) **K. Tustanowski.**

Elegancki

pokój umeblowany tanio. Król. Jadwigi 5, m. 5. (5520

POLECENIA

Pumpernikel (5366
Adama do sera na post we wszystkich składach delikatesowych do nabycia.

Reperacje (3773
wodociągów i wszelkie instalacje wykonuje Bloch, Sniadeckich 30, tel. 961, koncesjonowany inst.

Fortepiany
stroi, naprawia Wicherek, Grodzka 8. (5611

Wózki
dziecięce, rowery tanio. Wasielewski, Dworcowa 41. Tel. 1047. (5594

SPRZEDAŻE

Niebywała (5411
okazja. Place i działki ogrodowo-budowlane w mieście przy tramwaju i pod miastem korzystnie do nabycia. Wiadomość Bydgoszcz, Nakielska 53, między 4—6 po południu.

Majątek
400 ha koło Wilna, budynki wojną spalone, sprzedam niedrogo lub zamienię na nieruchomość miejską. Wilejka powiatowa. Adwokat Steckiewicz. (3107

Place
budowlane w Czyżkówku przy Wiejskiej, Łąkowej i Chojnickiej sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty Peterson, Okole, Młyńska 2, tel. 87. (3024

Kamienicę
sprzedam, centrum, Wilnie, dochód 26 tysięcy, dług Banku Gospodarstwa Krajowego 70 tysięcy, dopłata 100 tysięcy, można część pozostawić hipotece. Wilejka powiatowa. Adwokat Steckiewicz. (3106

Piekarnia
przepisowa zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „35.000". (5603

Skład
z urządzeniem i mieszkaniem przy ruchliwej ulicy na sprzedaż. Of. filja Dz. Bydg. „W. 68". (4568

Sypialka (5612
nowa korzystnie. Podgórna 4, drugie podwórze.

KUPNA

Używane (5384
dobrze utrzymane narzędzia siodlarskie oraz urządzenie warsztatu szuka zaraz za gotówkę H. Wolff, Środa, Dąbrowskiego 16.

Kupię
dom dochodowy wprost od gospodarza w centrum, wpłata 8—10.000 gotówką. Górny, Czarna Droga 1, Okole. (5604

POSADY WOLNE

Młody (3619
czeladnik kołodziejski na stałą pracę zaraz potrzebny. Zgłoszenia J. Huber, Kruszki, poczta Łobżenica.



Rura pękła!

Kto zreperuje? Najlepiej powie Ci drobne ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim", gdyż żaden warsztat instalacyjny nie poskąpi drobnego wydatku, jeżeli będzie dbał o wszelkie naprawy. — Drobne ogłoszenia w „Dzienniku" wszyscy chętnie czytają!

Pensję
miesięczną zapewniamy energicznym osobom. Informacyj udziela T-wo Bankowe w Grodnie, ul. Hoowera 9. (4825

Poszukuje
się inteligentnego robotnika z długoletnią praktyką w fabryce papy. Podania wraz z odpisami świadectw i życiorysem należy skierować Dzien. Bydgoski Gdynia pod „Robotnik". (5343

Poszukuję
zaraz ucznia drogeryjnego. Wykształcenie gimnazjalne, władający językiem polskim i niemieckim Drogerja M. Kłosowski, Łasin (Pom.) Tel. 8. (5360

Palacz
egzaminowany i maszynista uczony kowal potrzebny. Taki co pracował w cegielni wapienno piaskowej ma pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne z podaniem zarobku. Jadwiga Dobrowolska, Więcbork. 5386

Marszantka
zaraz potrzebna. Grunwaldzka 51. (5609

Panienka
do cukierni potrzebna. Gdańska 72. (3109

Potrzebna
dziewczyna do posyłek. Skład kapeluszy, Jana Kazimierza 1. (5620

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda (5606
mieszczanka (roczny kurs gospodarczy) poszukuje posady pokojowej lub do dziecka szyciem w dworze na Pomorzu. Dz. Bydg. Inowrocław „Uczciwa".

Maturzysta (3122
prosi o pracę. Zgł. pod „Pilny" filja Dz. Bydg.

Niezależna
40 lat wyręczy przy pielęgnowaniu starców, chorych lub inne, bez wynagrodzenia, tylko u intelig. Zgłoszenia pod „Złamane życie" filja Dz. Bydg. (3121

DZIERŻAWY

Dom (5601
2 morgi roli z sadem wydzierżawię. Majewski, Niemcz, pow. Bydgoszcz.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
z chlewem do konia szukam. Of. pod „R. C." (3306

Stały
magistracki pracownik poszukuje pokój z kuchnią za czynszem miesięcznym. Oferty „C. 34" Dziennik. (5600

Mieszkanie
2—3 pokoj. w centrum miasta, poszukuje zaraz lub później spokojny i bezdzietny lokator i pewny płatnik. Zapytać w Dz. Bydg. (5627

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój Dworcowa 75, m. 7. 3008

Pokoik
umeblowany 12 zł., ogród wydzierżawię tanio. Chołoniewskiego 5. (5610

Pokój
niekrępujący. Poznańska nr. 32 — 2. (3544

Pokój
umeblowany, używanie ogrodu, minutę od stadjonu. Moniuszki 9. (3120

Słoneczny
pokój umeblowany z używaniem łazienki do wynajęcia. Promenada 21, mieszk. 2. (5622

Pokoik
umeblowany, osobne wejście. Garbary 30—7. (5626

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
najchętniej fortepianem ewtl. utrzymaniem. Oferty pod „M". (3564

RÓŻNE

Kucharskie
książki, pieczenie ciast wielkanocnych, w wielkim wyborze w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (5316

Mam
2000 zł., czekam propozycji. Pod „A." (5602

MIAŁ SZCZĘŚCIE.



— Mąż mój umarł przed 42 laty zupełnie nagle — pięć dni po ślubie...

— No, to jeszcze miał szczęście. Przynajmniej długo nie cierpiał.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.